

**Przemówienia
prokuratora
i obrońcy adw. Maślanko
w procesie Robineau
drukujemy na str. 2**

Nie będziemy ładować materiału wojennego

HAGA (PAP). Komitet Obrońców Pokoju w porcie Rotterdam przesłał w imieniu rotterdamkich robotników portowych apel do robotników portowych wschodniego wybrzeża USA, wzywając ich, by przeciwstawili się ładowaniu w portach amerykańskich materiałów wojennych, przeznaczonych na agresywne cele.

Powinności — oświadcza apel — pomóc nam w ogólnej walce o pokój. Zwracamy się do Was zgodnie z zasadą naszej solidarności międzynarodowej, w imieniu robotników portowych Rotterdamu i innych portów zachodnio-europejskich, którzy odmówili wyładowywania materiału wojennych. Jak i my — powinności wykonać swój obowiązek wobec ludzkości.

Nieugięta postawa strajkujących górników w USA

NOWY JORK (PAP). Mimo represji ze strony rządu 400 tys. górników amerykańskich kontynuują strajk pod hasłem: „Nie będzie umów — nie będziemy pracowali”. Robotnicy różnych innych gałęzi przemysłu deklarują solidarność ze strajkującymi.

Rząd czyni dalsze kroki w celu stłumienia strajku. Jak doniosły agencje United Press i Associated Press, sędzia sądu federalnego Richmond uznał postępowanie zjednoczonego związku górników za „nielegalne”, oświadczył, że wyda orzeczenie sądowe zakazujące kontynuowania strajku. Specjalna komisja funkcjonująca przy prezydencie USA, zakończyła „badanie” konfliktu w górnictwie węglowym i na tej podstawie rząd domaga się zastosowania wobec górników wszystkich rygorów ustawy antyrobotniczej Taft-Hartley.

100 milionów złotych otrzymał od Państwa zarząd krajowy zrzeszenia „Caritas”

W „Słowie Powszechnym” ukazał się wywiad przeprowadzony z dyrektorem ogólnopolskiego zrzeszenia „Caritas”. Drukujemy go z niezbędnymi skrótami.

Na wstępie wywiadu dyr. Tymiański stwierdza, że nowe zarządy tymczasowe „Caritas” przystąpiły już do pracy. „Caritas” posiada swe oddziały we wszystkich, to jest 25 diecezjach. Dysponuje ona 4169 oddziałami parafialnymi na ogólną liczbę 5975 parafii. Personalnie technicznie ustosunkował się do nowych zarządów w przeważającej części pozytywnie. I trudno, żeby było inaczej. Nie ma chyba katolika, który by nie rozumiał, że konkretna pomoc bliźniemu nie może być uzależniona od przeobrażeń organizacyjnych.

Działalność opiekuńcza „Caritas” mówiąc najogólniej, można podzielić na opiekę otwartą, opiekę częściową i opiekę całkowitą.

W opiece otwartej zadaniem naszym jest obsłużenie pokaznej cyfry 4189 placówek tego typu. Zajmują się one udziałem pomocą stałą, względnie okresowej, dla około 100.000 rodzin i około 60.000 ludzi samotnych.

W opiece częściowej chodzi przede wszystkim o przedszkola, których mamy około 900 świetlic — około 230 i wreszcie żłobki dziecięce i półinternaty.

Równocześnie zabiegać musimy o harmonijne współdziałanie ze szkolnictwem, ażeby w przyszłości termin „katolik” o-

GITOS WIELKOPOLSKI

Cena 5 zł

CZY
TEL
NIK

Rok VI ABCD

Poznań, środa 15 lutego 1950 r.

Nr 45 [1784]

132 miliardy złotych przeznacza Rząd na upowszechnienie KULTURY i OŚWIATY

— Z obrad komisji sejmowej budżetu i planu gospodarczego —

WARSZAWA (PAP). Zagadnienia budżetowe 3 resortów: Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego były przedmiotem ostatniego posiedzenia sejmowej komisji planu gospodarczego i budżetu. Poseł Wycech (ZSL) podkreślił trzy główne zadania, które przyświecają polityce oświatowej Polski Ludowej — zdemokratyzowanie oświaty poprzez jej upowszechnienie, przygotowanie kadr pracowniczych dla gospodarki narodowej oraz popieranie rozwoju twórczości naukowej i kulturalno-artystycznej.

Ogółem mamy obecnie ponad 71 tysięcy szkół i kursów, od przedszkoli do szkół akademickich — z 5 milionami 386 tysiącami uczniów i 165 tysiącami nauczycieli nie licząc kursów oświaty rolniczej. Z liczby tych wynika, że uczy się 1/4 obywateli: „Takiego zrywu oświatowego nie było w naszych dziejach” — stwierdził poseł-sprawozdawca.

Na pomoc dla młodzieży prelimitowano w budżecie ogółem ponad 15 miliardów zł. Dzięki polityce stypendialnej i działalności komisji społecznych uległa zmianie struktura socjalna młodzieży na korzyść dzieci robotników i chłopów.

Plan 6-letni przewiduje przeszkolenie w szkołach przysposobienia zawodowego 1,3 miliona robotników. Ponadto trzeba będzie przeszkolić 800 tys. pracowników rzemieślniczych w szkołach I stopnia, ok. 300 tysięcy techników — absolwentów szkół II stopnia, wreszcie

ok. 150 tysięcy fachowców z wyższymi studiami technicznymi.

Na 68 szkół wyższych mamy obecnie 31 szkół akademickich i 37 nieakademickich. Łącznie uczęszcza 117 tysięcy studentów, czyli przeszło dwukrotnie więcej, niż w okresie przedwojennym. Dzieci robotników i pracujących chłopów stanowią 58 proc. studium.

35 tysiącami kursów oświatowych dla dorosłych objęto około 740 tysięcy osób.

Twórczość naukowa i artystyczna jest przedmiotem troski wielu resortów. Poza szkołami akademickimi powstają nowe placówki naukowe, tzw. Instytuty Naukowe. Zjawisko to dowodzi, że idąc ku socjalizmowi organizujemy pracę i podstawowe dziedziny życia społecznego na zasadach naukowych. Problemami organizacyjnymi nauki zajmie się Kongres Nauki Polskiej, przygotowywany na koniec 1950 r.

Ministerstwo Oświaty prowadzi ogromny dział opieki nad dzieckiem (domy dziecka, zakłady specjalne itp.). Akcją wczasów objęto 1,1 mln. dzieci, akcją dożywiania — 1,4 miliona.

Ogółem przewidywane wydatki na cele oświaty i kultury w 1950 r. wyrażają się sumą blisko 132 miliardów zł, czyli 30 proc. całego budżetu.

Zakonspirowane „laboratorium śmierci” i podziemną fabrykę bomb bakteriologicznych prowadzili Japończycy

MOSKWA (PAP). Jak donosi z Tokio agencja TASS, japoński dziennik „Akachata” stwierdza, że głównym ośrodkiem przygo-

owań japońskich do wojny bakteriologicznej była uczelnia medyczna przy ul. Wakamaki-Sio w Tokio. Na terenie wspomnianej uczelni istniał zakonspirowany rejon, obejmujący laboratorium epidemiologiczne, laboratorium opracowywało metody zastosowania tych bakterii oraz rozpowszechniania ich w specjalnych granatach, nabojach i szklanych bombach. W laboratorium znajdowała się tablica z danymi o śmierci 200 żołnierzy i osób cywilnych — ofiar potwornych doświadczeń. Laboratorium dostarczało kadr bakteriologów, których wysyłało do Mandżurii.

W podziemnej wojskowej uczelni medycznej mieściła się wielka zamknięta fabryka, która produkowała broń bakteriologiczną.

Dziennik stwierdza, że przed zakończeniem ostatniej wojny japońskie dowództwo planowało produkcję bomby, napełnio-

Nowy typ cegieł Rewelacyjny wynalazek w Zielonej Górze

Ludzie o dużym talencie i uzdolnieniu są zwykle skromni i nie lubią rozgłosu. Do takich należy również ob. Zmyślony, kierownik Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego i Wytwórni Wyróbów Cementowych w Zielonej Górze. Opracował on nowy typ cegły betonowej i zestawił nową mieszankę betonu służącą do jej produkcji.

Władze nadzorcze zainteresowały się tym wynalazkiem, a ob. Zmyślony wyniki swojej pracy poddał ekspertyzie, wymaganej przepisami ustawowymi. Wprowadzenie nowego typu cegieł w budownictwie, szczególnie w budownictwie więksim i tak zwanym szybkościowym, przysporzy ogromnych oszczędności. Cegła ta nawet wyglądem swoim i kształtem nie przypomina dotychczas stosowanej. Nie będzie ona też układana na spoidło, czyli tzw. zaprawę wapienną, czy też cementową, a po prostu zasuwana jedna w drugą. Toteż układanie jej pójdzie bardzo szybko, nawet rękami niekoniecznie fachowymi.

Odnosnie mieszanki betonowej, to i tu pomysł rozważany jest bardzo szczęśliwie. Jako materiał podstawowy użyto nie żwiru lub piasku, jak to dotychczas robiono, ale po prostu odpadków, z którymi nie wiadano dotychczas, co robić. Znikną więc w przyszłości sterty różnego gruzu i żużlu.

Wyprodukowane przez ob. Zmyślonego cegły odznaczają się niezwykłą lekkością, przy tym niespotykaną dotychczas przy betonach twardością. Rozbita z wielkim trudem cegła

przypomina raczej masę czarnego szkliwa o czerepiastej powierzchni. Masa ta odznacza się poza tym niespotykaną dotychczas przy betonach hydrokopijnością, czyli chłonnością wilgoci, zdolnością izolacyjną i wyjątkowo niskim przewodnictwem temperatury.

Pierwsze próby ciśnienia, jak się dowiadujemy, wypadły pomyślnie. Sprawą zainteresowały się władze centralne, a dalsze badania odbędą się już w Warszawie.

Dodać należy, że skoro pozwolą na to warunki atmosferyczne, Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane przystąpi do stawiania pierwszych budowli z nowego typu cegieł, czyli tzw. domu pokazowego, który służyć będzie na pomieszczenia biur tego przedsiębiorstwa.

250% normy odpowiedzią pracowników PBP II na apel Markiewki

Apel górnik Markiewki o podejmowanie długofalowych zobowiązań produkcyjnych obejmuje coraz szersze szeregi robotników poznańskich zakładów przemysłowych, budowlanych itp. Nie ma dnia, by do właściwych władz nie nadchodziły meldunki o podjętych zobowiązaniach.

Pierwsze zobowiązania w zakresie budownictwa podjęły załogi Centralnego Zarządu Budownictwa Przemysłowego w Warszawie. Obecnie w dalszej kolejności podjęły apel Markiewki załogi Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Nr 11 w Poznaniu. Samotnie podjęły zobowiązania następujące zespoły: 8-osobowa grupa do wykopów ziemnych Henryka Bielawskiego i 6-osobowy zespół tynkarski Stefana Konkolewskiego z Poznania, 12-osobowy zespół betoniarzy Mariana Parczyńskiego i 5-osobowy zespół zbrojarzy Józefa Wesołowskiego z Kalisza. Ponadto przystąpił do długofalowego współzawodnictwa 6-osobowy zespół ciesielski Edmunda Przybylskiego z Gniezna.

Zespoły te postanowiły przy zachowaniu obowiązujących przepisów technicznych, wykonać w okresie do końca br. nie mniej niż 250 proc. normy.

Generał W. Czujkow odznaczony ORDEREM LENINA

MOSKWA (PAP). Z okazji 50 rocznicy urodzin generała armii Wasyla Czujkowa — prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło go, w uznaniu zasług położonych dla państwa i sił zbrojnych ZSRR, Orderem Lenina.

39 przedszkoli, 8 szkół i 12 świetlic prowadzi wielkopolski okręg T. P. D.

W auli poznańskiego Ośrodka Szkolnego TPD odbył się w dniu 12 br. I Wojewódzki Zjazd Okręgowy Tow. Przyjaciół Dzieci z udziałem ok. 120 delegatów 28 oddziałów powiatowych.

Obrady zabrał przewodniczący Komisji Wojewódzkiej TPD — Długaszewski. Powitał on m. in. przybyłych na zjazd: kuratora Okręgu Szkolnego Poznańskiego dr J. Łopuskiego, przedstawiciela KW PZPR — Karpia

skiego, delegata Zarządu Głównego TPD posła Kisiela, przedstawicieli ZW ZMP, Ligi Kobiet oraz przewodników pracy z fabryki „Wiepofana”.

Obszerne sprawozdanie z działalności dyrekcji Okręgu TPD od r. 1946 do chwili obecnej złożył wicedyrektor Okręgu Towarzystwa — M. Marzec. Uwzględnił on w sprawozdaniu momenty krytyki i samokrytyki pracy Okręgu. Ze sprawozdania wynika, że obecnie w województwie poznańskim istnieje 28 oddziałów powiatowych, 8 szkół, 39 przedszkoli, 12 świetlic, 40 punktów kolonijnych i 9 półkolonijnych, 90 dziecińców, 4 bursy i internaty, dom dziecka i preventorium. Do produkujących oddziałów powiatowych należą placówki w Poznaniu, Kaliszu, Gnieźnie i Wolsztynie.

W drugiej części obrad, po dyskusji nad sprawozdaniami, poszczególnych komisji, nastąpiły wybory nowych władz zarządu TPD, komisji rewizyjnej oraz delegatów na Krajowy Walny Zjazd Towarzystwa. W nowym zarządzie TPD zasiadają m. in.: przewodnicząca WRN — W. Hetmańska, kurator dr J. Łopuski, M. Kukurenda, nac. J. Rutkowski oraz J. Wawrzyniak z Ostrowa Wlkp.

Obecni zapoznali się również z planem pracy Towarzystwa na rok bieżący. (wn)

Wzmoczoną pracą uczczą kobiety dzień 8 marca

WARSZAWA (PAP). Z całego kraju napływają w dalszym ciągu meldunki o zobowiązaniach podejmowanych dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet.

M. in. w Gdańsku członkinie Ligi Kobiet zadeklarowały objęcie patronatu nad kobiecymi izbami szpitalnymi przy Akademii Lekarskiej i w Szpitalu Miejskim.

Koła roztoczą również opiekę nad dziećmi chorych matek oraz nad domem ociemniałych w Gdańsku-Wrzeszczu.

W Państwowej Fabryce Taśmy i Pasów w Bydgoszczy ponad 350 robotnic uchwaliło dla uczczenia dnia kobiet wykonać

w I kwartale br. 102 proc. planu produkcyjnego. Człowiek przerwodził pracę zobowiązany się poświęcać 2 godziny tygodniowo na instruowanie robotnic o niższych kwalifikacjach zawodowych.

Pracowniczki Szpitala Szarytek w Lublinie, zrzeszone w Lidze Kobiet, postanowiły pracować po 3 godziny przy niwelacji terenu pod budowę wojewódzkiego ośrodka zdrowia.

Robotnice fabryki „Kabel” zobowiązały się zwiększyć wydajność pracy ob. Zofia Kwoła — do 131 proc. normy, Halina Smykańska — do 125 proc., Aniela Kałm — do 141 proc., Helena Wiśniewska — do 115 proc. i Bronisława Gołębiowska — do 135 proc. normy.

go, którego Chrystus nakażał kochać i któremu w potrzebie należy dopomóc. Zarówno o pomocy jak i o formie jej udzielania, winno decydować tylko kryterium bardziej potrzebującego.

Nie wątpię, że prócz uznania i aprobaty ze strony szerokiej rzeszy katolików polskich zyskamy coś więcej, mianowicie poparcie i współudział.

Opinia publiczna w kraju będzie stale i regularnie informowana o naszej działalności. Chcemy bowiem, by organizacja nasza jako instytucja społeczna, czerpiąca lwia część swych dochodów z ofiarności publicznej, podlegała kontroli społecznej. To będzie gwarancją naszą jako instytucja sponkonywania naszych zadań.

Znane powszechnie oświadczenia premiera Cyrankiewicza i ministra Wolskiego na zjeździe „Caritas” rycząco znalazły potwierdzenie w faktach. Współpraca władz państwowych zarówno z centralą, jak i poszczególnymi komórkami organizacyjnymi „Caritas” układa i rozwija się jak najlepiej. Ale nade wszystko podkreślić trzeba szybko i konkretną pomoc władz państwowych dla naszej organizacji w dziedzinie finansowej.

Pierwsza dotacja Państwa w sumie 100 000 000 złotych, udzielona przedstawicielom zarządu „Caritas” — przez premiera Cyrankiewicza daje gwarancję i możliwość kontynuowania dotychczasowej działalności charytatywnej.

Wzmocnić czujność — strzec tajemnicy państwowej

oto nauki z procesu szpiegów francuskich

Dokończenie przemówienia prokuratora w procesie Robineau i innych

Obywatele Sędziowie! Nie po raz pierwszy stoją przed sądami R.P. agenci szpiegowskiej sieci, której centralą była ambasada francuska w Warszawie. Charakterystyczne jest przy tym, że poprzedni proces odbył się we Wrocławiu, obecny zaś w Szczecinie.

To, że najintensywniejsza działalność szpiegowska francuskich agentów rozwijała się na naszych Ziemiach Odzyskanych, których granicą jest linia Odry i Nysy, jest jeszcze jednym dowodem agresywnego charakteru tej zbrodniczej akcji. Czy w interesie narodu francuskiego leży szpiegowstwo, sabotaż i dywersja na zachodnich terenach państwa polskiego?

Odpowiedź na to pytanie dla każdego Polaka i Francuza może być jedna:

Zbrodnica ta akcja leży jedynie w interesie tych, którzy zamierzają do rozpętania nowej pożogi wojennej.

Obywatele Sędziowie! Jak, na tle tej awanturczkiej wojennej polityki imperialistycznych mocarstw i ujarzmionych przezeń państw, wygląda powojenna polityka Polski, Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej? Budowa nowego sprawiedliwego życia, budownictwo socjalistyczne, szacunek dla wolności i suwerenności narodów określiły linie wytyczone zagranicznej polityki Polski.

Polska nie bierze udziału w żadnym bloku agresywnym przykrytym płaszczykiem regionalizmu. Polska występuje i będzie występowała zdecydowanie przeciwko wysiłkowi zbrojeń, przeciwko zbrodniczej broni masowej niszczenia — bombie atomowej i przeciwko wojnie bakteriologicznej.

Siec agresywnego wywiadu

Działalność francuskiej sieci szpiegowskiej w Polsce przy nosiła Ojczyźnie naszej niepowetowane straty i tylko czujności władz i społeczeństwa zawdzięczać należy, że przetrwało w porę jej zbrodniczą aktywność.

Przewijające się w toku całego procesu nazwiska i fakty — jasno wskazują, że francuski aparat dyplomatyczny i konsularny w Polsce, był wielokrotnie wykorzystywany do celów szpiegowskich.

Siatka André Robineau była siatką agresywnego wywiadu, nie przypadkowe jest podobieństwo do siatki wrocławskiej. Były one częścią jednej wielkiej sieci, która ma jedno centrum szpiegowskie. Ta sama ręka ciągnie różne sznurki, pod ten sam takt tańczą różni Robineau i nie ma różnicy, czy lotr nazywa się Bassaler, Robineau, czy Bardet, który kupuje plany stoczni elbląskiej.

Obywatele Sędziowie! Kraj nasz zainteresowany jest w utrzymaniu przyjaznych stosunków ekonomicznych z innymi państwami. Ale ileż tupetu trzeba mieć, by twierdzić, iż kupowanie planów stoczni, urządzeń portowych, zbieranie informacji o rodzaju zakładów pracy, jakie zbierał Klimczak, albo zbieranie danych o ochronie węzłów kolejowych, rozmieszczeniu na mapie stacji benzynowych, jak to czynił osk. Pielacki — potrzebne jest dla rozwoju normalnych stosunków gospodarczych między Francją a Polską. Nie trzeba być fachowcem, aby stwierdzić, że mamy do czynienia z ordynarną robotą szpiegowską.

Piąta kolumna

Klimczak, mający rozkaz wstąpienia do PZPR, Drouet — organizator Tow. Przyjaźni Polsko-Francuskiej, to nie tylko zwykli szpiegowie, to dywersanci

i prowokatorzy polityczni — to piąta kolumna.

Dominującą postacią w procesie jest niewątpliwie osk. Robineau. W ciągu całego procesu warto było zliczyć, ile razy na pytanie sądu — „Kto zlecił wykonać, czy kto dał instrukcje” — padają wciąż te same odpowiedzi — „Robineau”. Pozytcję swoją i zawód określił on sam najlepiej słowami: „Jestem agentem służby wywiadowczej”.

Nie jest przypadkiem, że mówi to członek partii gaullistowskiej, faszysta z przekonania, szpieg z zawodu. Tacy ludzie stanowią dziś glebę, na której opierają się knowania imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Przejdźmy teraz do metody, jaką stosują w swej pracy Robineau i jego agenci.

Metoda szpiegowska Robineau ujawnia się w sposobie zbierania przez jego agentów wiadomości od przygodnych osób. Rachtan podróżuje rowerem „wspaniałomyślnie” ofiarowanym mu przez wicekonsula Bardet i od spotkanych osób uzyskuje potrzebne mu informacje. Jaka szkoda, że ci ludzie, którzy nieświadomie przyczynili się do sukcesów wywiadowczych osk. Robineau, nie znali pouczającej historii, jaka miała miejsce w Związku Radzieckim. Robotnik radziecki rozmawia z cudzoziemcami. Cudzoziemiec pyta go się, ilu jest robotników w jego fabryce. Robotnik odpowiada, że tylu, ilu jest członków zw. zawodowego. Cudzoziemiec pyta znów, a ilu jest członków związku zawodowego — robotnik odpowiada, tylu robotników. Tak właśnie powinniśmy odpowiadać Rachtanom, Pielackim, Borkowskim i Klimczakom.

Kontakty z dyplomatami brytyjskimi

Robineau ujawnił w toku procesu fakt nawiązania przez niego na polecenie Bardeta kontaktu z przedstawicielem konsulatu brytyjskiego — kontaktem naturalnie szpiegowskiego.

André Robineau wie, co robił i wie po co to robił. Wypełnił swoje zadania, w miarę swoich sił i uzdolnień. Robineau stwierdził, że wywiad francuski miał charakter agresywny, stać go było na tę wypowiedź, gdyż po tym, co ujawnił on sam i jego współpracownicy — trudno doprawdy mieć wątpliwość w tym względzie. Oskarżony Robineau był narzędziem w ręku tych, którzy przygotowywali nową wojnę, występując przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej, przeciwko milionowym rzeszom zwolenników pokoju. Nie można dziś zgodzić się na to, by można było rolę rolę osk. Robineau pomniejszać.

Drugi oskarżony — Gaston Drouet, organizował siatkę w Słupsku jeszcze w 1947 roku wykorzystując do tego nawet Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej. Świadek Nikołajew wyjaśnił, jak Drouet szukał kontaktów z podziemną organizacją dywersyjną i chciał zaopatrzyć swych szpiegów w krótką broń. Drouet nie był pionkiem w wywiadzie francuskim.

Drouet to współorganizator przyszłej, a zamrożonej dywersji. Zdaje on sobie jasno sprawę, jako były wojskowy, z tego, co robił — wie, że prowadzi i kieruje siatką szpiegowską, prowadzącą wywiad wojskowy i wina jego została przez przewód sądowy udowodniona i stwierdzona

„Dwójkarz” Klimczak

Trzeci z kolei — to oskarżony Klimczak Bronisław. Jest on szpiegiem z powołania i z wykształcenia, a ponadto urodzonym prowokatorem i wyszkolonym dwójkarzem. Jest to człowiek o ponurej przeszłości okupacyjnej i obozowej, wzytuły z wszelkie-

go poczucia uczciwości, który za pieniądze sprzedaje własny kraj i własny naród. Nie jest przypadkiem, że właśnie ten był dwójkarz, jest najaktywniejszym rezydentem wywiadu. Klimczak, wróg Polski Ludowej, z nienawiści do mas pracujących, rzuca się w bagno pracy wywiadowczej i trzeba stwierdzić, że jest to jeden z najaktywniejszych i najbardziej bezczelnych agentów Robineau. Posiada doskonałą znajomość organizacji służby wojskowej, orientuje się dobrze jako były wojskowy w zagadnieniach i tajnikach tej służby i kiedy trafia na żołnierza jednej z dywizji WP, Juchum Franciszka, na spółkę z nim rozszyfrowuje materiał, o ogromnej doniosłości militarnej.

Klimczak będąc w 1949 r. oficerem dochodzeniowym przy komendzie woj. SP w Szczecinie, rozpracowuje skład komendy i przekazuje informacje, dotyczące dyslokacji brygad SP.

Oskarżony Klimczak, wykonując zlecenie mu w grudniu 1948 r. zadania, zbiera dokładne informacje o elektrowniach, położonych na terenie woj. szczecińskiego i ich zdolności produkcyjnej, zbiera też od swych agentów dane dotyczące takich spraw, jak np. plan rozmieszczenia zbiorników benzyny i ropy w magazynach CPN na jego bazach morskich.

Nie jest przypadkiem, że na ławie oskarżonych znajduje się ten wychowanek dwójkarsko-sanacyjnego systemu. Klimczak, jest to zdecydowany wróg, zaciekły i nieustępliwy w swej nienawiści. Ojczyznę tego człowieka nie jest Polska Ludowa. Ojczyznę jego jest zdegenerowana emigracja londyńska i stamtąd pochodzi ten zawo-
dy szpieg.

Droga jego prowadzi od „dwójki” sanacyjnej poprzez prowokatorski „Polski Związek Wyzwoleniczy” — oraz przez współpracę z Gestapo, to tak, a nie inaczej trzeba tłumaczyć „cud” jego ratunku i jego karierę obozową. Droga ta zaprowadziła go aż do wywiadu obcego.

Nauki procesu

Oskarżonych Klimczaka, Blausteina, Pielackiego i Rachtana łączy z sobą fakt, iż są oni obywatelami polskimi.

I oto znaleźli się ludzie mieniący się Polakami, którzy chcieli sprzedać to, co mamy najcenniejszego, naszą wolność i pokój, sprzedawali nas co chwila i co godzina. Sprzedawali naszych braci — żołnierzy i naszych braci — robotników! Sprzedawali wojsko i fabryki nasze, sprzedawali nasze szpitale, sprzedawali kraj nasz — Polskę. Widmo nowej wojny, którą szykuje świat podżegaczy wojennych wyłania się spoza tych właśnie oskarżonych.

Wysoki Sądzie! Działalność oskarżonych była zamachem na strzeżone prawem każdego narodu tajemnice wojskowe, gospodarcze i polityczne, tajemnice służące w równej mierze narodowi polskiemu jak i francuskiemu.

Znaczenie obecnego procesu polega m. in. na tym, że wykazuje on niezbicie, jak niebezpiecznym wrogiem jest szpieg, który żeruje również na nieostrożności, słabym uświadomieniu, gadulstwie i nieprzestrzeżeniu tajemnicy urzędowej.

Konieczność wzmocnienia czujności

Wzmocnienie czujności wzmocnienia frontu pokoju, podcina twożenie imperialistycznej agresji.

Surowy i sprawiedliwy niechaj będzie Wasz wyrok, Obywatele Sędziowie, bo tylko taki wyrok — być może odpowiedzią państwa ludowego na przestępstwa oskarżonych. Masy pracujące narodu francuskiego zrozumieją, że wyrok Wasz nie jest wyrokiem na Francuzów, że Robineau i Drouety nie są wyrazicielami woli narodu francuskiego, podobnie jak Klimczak nie są wyrazicielami woli narodu polskiego.

Niechaj będzie wyrok Wasz wyrokiem na ludzi, którzy dopuścili się zamachu na więzy przyjaźni łączącej oba narody.

Niech ten wyrok będzie ciosem godzącym w tych, którzy byli narzędziami w rękach podżegaczy wojennych.

W imię najżywniejszych interesów naszego kraju, interesów narodu francuskiego, w imię przyjaźni narodów polskiego i francuskiego, w obronie pokoju i zasad uczciwego współżycia między narodami — żądam:

Dla oskarżonego Robineau André — kary długoletniego więzienia.

Dla osk. Drouet Gaston — kary długoletniego więzienia.

Dla osk. Klimczaka Bronisława — kary śmierci.

Dla osk. Pielackiego Stefana — kary śmierci.

Dla osk. Blausteina vel Borkowskiego Zbigniewa — kary dożywotniego więzienia.

Dla osk. Rachtana Kazimierza — kary długoletniego więzienia.

Po prokuratorze przemawiali obrońcy.

W izolacji od społeczeństwa

Pod powyższym tytułem niedzielną „Trybuna Ludu” pisał między innymi:

„Motywy podawane przez reakcyjną część hierarchii kościelnej w obronie praktyk dawnych władz „Caritas” jeszcze bardziej odsłaniają istotne przyczyny tego stanu rzeczy. Cóż bowiem znaczyło tak często spotykane tłumaczenie, że „Caritas” udziela pomocy „bez względu na przekonania”, najbardziej potrzebującym? Dlaczego „bez względu na przekonania” oznaczało w praktyce pomoc dla wszystkiego rodzaju wrogów Polski Ludowej — dla reakcjonistów, ludzi z band, gospodarczych dywersantów, a nawet niekiedy dla gestapowskich szpicli? Dlaczego pojęcie „najbardziej potrzebujących” przede wszystkim obejmowało obszarników, kapitalistów, dostojników kościelnych różnego rodzaju, którzy byli suto wspomniani z funduszy „Caritas” — a nie wdowy, sieroty i tych naprawdę najbardziej potrzebujących? Dlaczego charytatywna rzekomo działalność nakrywała się w praktyce z finansowaniem reakcji — i to za pieniądze państwowe i społeczne, oraz za sumy zebrane z groszowych składek i datków?

Na wszystkie te pytania, narzucające się każdemu uczciwemu człowiekowi, reakcyjna część hierarchii kościelnej nie dała odpowiedzi. Nie uważała ona również za stosowne potępić licznych nadużyć i kradzieży ujawnionych przez kontrolę, ani też odgrodzić się od nagminnych faktów malwersacji i defraudacji środków „Caritas”. Zamiast potępienia i odgrożenia się — słyszeliśmy często lansowaną przez reakcyjną część hierarchii tezę, że rozdział darów i środ-

ków pieniężnych „Caritas” odbywał się według intencji ofiarodawców amerykańskich.

Ale czy intencja robotnika polskiego w Stanach Zjednoczonych — który często odejmuje sobie od ust, mając nadzieję w ten sposób pomóc bliższemu w kraju — było, aby jego ofiary szły na hrabiów, sabotażystów i innych wrogów robotnika polskiego w Polsce? Albo też na osobiste potrzeby dygnitarzy „caritasowych”? Takie mogły być chyba tylko intencje amerykańskich pośredników dawnych władz „Caritas”, a mianowicie wyższej kościelnej hierarchii w Stanach Zjednoczonych z kardynałem Spellmanem na czele. Jednakże intencje reakcyjnych amerykańskich ośrodków dyspozycyjnych nie mogą być i nie są wiążące ani dla świeckich obywateli polskich — wierzących i niewierzących — ani dla większości księży, którzy zamianowali swoje patriotyczne stanowisko z okazji oczyszczenia stosunków w „Caritas” i lojalnie współpracują oraz uczestniczą w nowounstytuowanych władzach tej organizacji.

Nowe władze „Caritas” w spełnianiu swojej charytatywnej działalności mogą liczyć na pomoc czynników państwowych. Dziś, gdy od ujawnienia nadużyć w „Caritas” i wkroczenia władz upłynęło zaledwie parę tygodni, widać wyraźnie, że zarządzenia te spotkały się z aprobatą całego społeczeństwa. Dziś widać wyraźnie, że przez swą postawę reakcyjna część hierarchii kościelnej odizolowała się całkowicie od najszerzej rzeszy narodu polskiego i od większości duchownych, którzy solidaryzują się z zarządzeniami władz.”

Robineau był narzędziem agresywnego rządu francuskiego mówi obrońca oskarżonego adwokat Maślanko

SZCZECIN (PAP). W 6 dniu procesu szpiegów francuskich w Szczecinie, po przemówieniu prokuratora zabrał głos obrońcy, po czym oskarżeni wygłosili ostatnie słowo.

Pierwszy zabiera głos obrońca oskarżonego Robineau, adwokat Maślanko. Myślą przewodnią jego przemówienia jest teza, że Robineau działał, jako agent wywiadu, będącego organem państwa francuskiego i podlegał z tytułu dyscypliny wojskowej.

Obrońca stwierdza, że wina Robineau nie ulega zakwestionowaniu wobec tego że oskarżony przyznał się do niej całkowicie. Pozostaje zagadnienie wymiaru kary. Zdaniem obrońcy istotą problemu jest nie tyle napięcie złej woli, ile rodzaj złej woli, a mianowicie czy posiada ona siedzibę w samym oskarżonym, czy też poza nim. Wywiad był uprawiany przez organ wywiadowczy rządu francuskiego, który przeszedł do obozu agresji. W świetle tego należy ustalić kim jest Robineau: czy złotym młodzieńcem, czy zdrajcą, szpiegiem, dyplomatą, czy wywiadowcą? Jak zdaniem Clausewitza wojna jest polityką prowadzoną innymi środkami, tak działalność wywiadu francuskiego, była kontynuowaniem wojny w czasie pokoju.

Działalność ta wyrażała określony politykę, za którą odpowiadał rząd francuski. W atmosferze jaką został otoczony Robineau na placówce francuskiej w Polsce, gdzie robota wywiadowcza rozwijała się pod auspicjami generała i majora — ze skłonności Robineau mogły się tylko rozwinąć. Robineau nie był prywatnym awanturnikiem. Był on wywiadowcą, powołanym do swej roboty przez osobę na wysokim szczeblu ambasady, był kapitanem wywiadu pod komendą oficera.

Fundusze na działalność wywiadowczą, jak się zdaje obrońcy, czerpane były z budżetu państwa francuskiego na który składają się podatki, płacone przez francuski naród niezależnie od tego, czy organ na którego czele stał moco-dawcy Robineau, nazywa się drugim biurem, Surete Nationale, czy też Surete Speciale.

Przechodząc do kwestii wymiaru kary wieloletniego wię-

zienia, jakie żądał prokurator, adw. Maślanko podkreśla, że żyjemy w stanie pokoju i proszę we własnym imieniu o wyrozumiały wymiar kary, a w imieniu Robineau o łagodny wymiar kary, pozostawiając określenie tego wymiaru do świadczeni i światłości sądu.

W obronie oskar. Drouet przemawiał adwokat Wiącek. Usiłował on odciążyć oskarżonego, przedstawiając go jako jedynie „mechanicznego wykonawcę” poleceń szpiegowskich wicekonsula Bardet i osk. Robineau.

Oskarżonych Klimczaka i Blausteina vel Borkowskiego bronił adwokat Kolbert, przedstawiając obu oskarżonych jako ofiary szantażu ze strony szpiegów francuskich, pełniących oficjalnie funkcje dyplomatów.

Obrońca wniósł o możliwie łagodny wymiar kary dla obu oskarżonych.

Adw. Tomicki wysunął tezę, że jego klient — osk. Pielacki zdradził się raz przed oskarżonym Blausteinem vel Borkowskim, że jest dezertorem z armii polskiej, stał się powolnym narzędziem w jego ręku.

Adw. Warski, przemawiając w obronie oskarżonego Rachtana, podkreślił niski stopień inteligencji oskarżonego. Zważony obietnicami wyjazdu za granicę — powiedział obrońca — ten „ograniczony człowiek” stał się narzędziem w rękach Bardet i Robineau.

W ostatnim słowie, André Robineau oświadczył: „Istniał w rzeczywistości rozdźwięk między czynami popełnionymi przez mnie, a moimi uczuciami. Podczas mego pobytu w Polsce, widziałem gigantyczny wysiłek narodu polskiego dla odbudowy i przyznaję, iż popełniłem błąd w stosunku do Polski i szczerze tego żałuję. Na sali obecni są dziennikarze, między którymi znajdują się również i korespondenci prasy francuskiej. Za ich pośrednictwem zwracam się do młodzieży francuskiej, aby nie poszła w moje ślady. Proszę wyśoki sąd o sprawiedliwy wyrok”.

Oskarżony Klimczak oświadczył, że padł ofiarą szantażu ze strony Bardeta.

Oskarżeni Blaustein, Pielacki i Rachtan wyrazili skruczę

i prosili o łagodny wymiar kary.

Kolejarze bydgoscy zwycięzcami w międzyzakładowym współzawodnictwie

BYDGOSZCZ (PAP). W sali ORZZ w Bydgoszczy ponad 500 robotników łącznie z rodzinami uczestniczyło w uroczystości przekazania przechodniego sztandaru współzawodnictwa pracy załozce Bydgoskiej Fabryki Sygnałów Kolejowych.

Załoga tej fabryki, biorąc udział we współzawodnictwie międzyzakładowym prowadzonym pomiędzy fabrykami sygnalizacyjnymi w Krakowie, Poznaniu i Bydgoszczy, po raz drugi zajęła pierwsze miejsce, zdobywając sztandar przechodni, ufundowany przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Metalowców.

Nowy numer czasopisma „O socjalistyczną Jugosławię”

MOSKWA (PAP). Nowy numer czasopisma „O socjalistyczną Jugosławię” — organu jugosłowiańskich emigrantów rewolucyjnych przebywających w ZSRR, zawiera artykuł A. Andrejewa pt. „Stalin i chłoptwo kolchozowe”, jak również artykuł wstępny pt. „Gospodarka Jugosławii pod całkowitą kontrolą imperialistów”.

„Imperialiści Stanów Zjednoczonych wykorzystują klikę Tito dla działalności szpiegowskiej w Azji”, „Krach titowskich planów ekonomicznych”, „Titowcy przysięgają ambasadorowi amerykańskiemu wierność dla Wall-Street”. „Titowcy — wrogowie klasy robotniczej całego świata” i szereg innych wiadomości z Jugosławii — oto treść nowego numeru czasopisma.

Podnosimy jakość wyrobów przemysłowych

Często spotykamy się ze słuszną krytyką niektórych wyrobów przemysłowych, przeważnie włókienniczych, krytyką odnoszącą się do jakości towarów. Konsumenty tu i tam mawiają, że zakupione np. płaszcze męskie posiadają zbyt krótkie rękawy, lub, że odzież dziecięca farbuję w praniu, a bielizna trykotowa rozciąga się. Świadczy to o potrzebie podniesienia jakości tych wyrobów, oraz mówi w ogóle o zagadnieniu jakości i rozwiązania jeszcze w niektórych fabrykach i zakładach produkcyjnych.

W planie 6-letnim problem jakościowy wyrobów przemysłowych stanowi czołowe zagadnienie gospodarcze. Posiada to głębokie ekonomiczne uzasadnienie, gdyż towar wysokiej jakości przysparza krajowej oszczędności przez oszczędność i pełniejsze zaspokajanie potrzeb, co oznacza w konsekwencji oszczędność surowca, energii napędowej i pracy ludzkiej.

Zagadnienie jakości ma swe uzasadnienie także z punktu widzenia społecznego. Ludność pracująca

coraz większe wymagania

stawia jakościowej stronie towarów w związku z rosnącym dobrobytem w kraju. Ze względu na to, towar niskiej jakości nie znajduje zbytu i obciąża niepotrzebnie składnice.

Walka o jakość wyrobów przemysłowych w kraju trwa

już od dłuższego czasu i wykazać się może sukcesami. Nie jest to przecież akcja przeprowadzana do pewnego okresu czasu przeciwnie — walka o jakość stanowi stały czynnik nieustannie działający w zakładzie pracy. Przechodzi ona jedynie z etapu niższego na etap wyższy. Przykładem tego jest inicjatywa robotników włókienniczych w przemyśle tekstylnym, którzy powołali do życia tzw.

brygady pierwszej jakości,

produkujące towar wysokiej jakości. Obecnie w całym przemyśle włókienniczym działają setki tych brygad, podnosząc jakość wyrobów. Przykładem także walki robotników o tę sprawę jest inicjatywa Jana Walaszczyka, warszawskiego tokarza który wezwał do współzawodnictwa oszczędnościowego m. in. do poprawy jakości produktów poprzez

zmniejszanie ilości braków i gorszych gatunków.

Do walki o podniesienie jakości wyrobów przystąpiła ostatnio Centrala Handlowa Przemysłu Odzieżowego, która najbardziej zainteresowana jest w tej sprawie, ze względu na rosnące wymagania konsumentów. Centrala ta pragnie dołożyć wszelkich starań by zadaniu temu sprostać.

Zadanie to Centrala pragnie wypełnić w następujący sposób: We wszystkich sklepach detalicznej sprzedaży, należących do Centrali ekspedycje prowadzą notatniki, w których

notują szczegółowo życzenia klientów

Ekspedycje co pewien czas wykazywać się muszą przed swym kierownictwem tego rodzaju zapisami. Notatki te stanowią niezbędny materiał źródłowy do studiów nad potrzebami rynku i stanowią konieczne wskazówki dla produkcji. Poza tym w każdym sklepie Centrali znajdują się skrzynki zażaleń, do których klienci wrzucać mogą listy lub karteczki z uwagami na temat asortymentu i jakości towarów a także dotyczące obsługi w sklepie.

Centrala posiadając źródłowy materiał, dotyczący rynku, opracowuje na tej podstawie wnioski i dezyderaty dla Przemysłu Odzieżowego. Centralny Zarząd tego przemysłu z kolei w oparciu o te wnioski opracowuje plany produkcyjne przewidujące istotne potrzeby konsumentów. W ten sposób rozwiązane zostanie obok innych problemów zagadnienie jakości wyrobów odzieżowych przy współdziałaniu konsumentów.

Podnoszenie jakości produktów obok zwiększenia wydajności i oszczędności w produkcji należą do stale działających czynników w każdym zakła-

dzie wytwórczym. Prowadzą one w ogólności

ku obniżeniu kosztów produkcji

a więc do większego zaspokojenia potrzeb ludności, co oznacza realny wzrost zarobków, czego tłumaczyć już nie potrzeba.

Domaganie się przez konsumentów coraz to lepszych towarów i wzrastająca, że tak nazwiemy wybredność klientów, świadczy o wzroście dobrobytu kraju o zaspokojeniu zasadniczych potrzeb ludzi pracy. A taki stan rzeczy stawia przed przemysłem nowe zadania, które musi wypełnić ku zadowoleniu konsumentów.

Sprawiedliwe i konieczne ustawy

Pierwsza z tych ustaw mówi o planowym zatrudnianiu absolwentów zawodowych szkół średnich i wyższych uczelni, druga — o właściwym wykorzystaniu fachowców, już zatrudnionych.

Planowanie wielkich przedsięwzięć możliwe jest wówczas, gdy ma się do dyspozycji odpowiednie środki materialne i dostateczne kadry wyszkolonych fachowców. Dzięki przemianom politycznym i społecznym dobra materialne kraju stanowią własność społeczną i mogą być użyte w pełni, zgodnie z interesami i potrzebami narodowymi.

Trzeba przełamać szkodliwy indywidualizm

Natomiast inaczej przedstawia się sprawa kadr fachowców. Jeszcze nie uporządkowaliśmy zamieszania, spowodowanego skutkami wojny i pierwszego, gorączkowego okresu po-

Co piąta złotówka budżetu Polski wydatkowana będzie w 1950 roku na zdrowie publiczne

Budżet Polski

20%

Budżet U.S.A.

0,9%

W Stanach Zjednoczonych wydatki na zdrowie publiczne stanowią tylko 0,9% budżetu

Ostatnia sesja budżetowa Sejmu R. P. wskazała wyraźnie, że polityka Polski jest polityką pokoju. Świadczy o tym choćby to, że aż 20 proc. ogólnej sumy budżetu Państwa przeznaczona jest na rozwój służby zdrowia. Tak jest u nas.

Rząd amerykański rezerwując olbrzymią część budżetu na brojenia, uważa iż na zapewnienie opieki zdrowotnej nad obywatelami tego kraju wystarczy 0,9% budżetu.

nych i 800.000 absolwentów szkół rzemieślniczych,

Zamiast 6 500 — 25 000 absolwentów

Wynika z tego, że przeciętna liczba absolwentów, opuszczających co roku wyższe uczelnie, wynosić będzie około 25.000. Przed wojną, gdy liczba ta nie przekraczała 6500, mówilo się w Polsce o „nadprodukcji inteligencji”!

210.000 absolwentów szkół wyższych i zawodowych rocznie przybywać będzie przeciętnie, w ciągu 6 lat. Jest to więcej, niż wynosiła przed wojną liczba absolwentów szkół akademickich, średnich i zawodowych łącznie za trzy lata 1934 do 1937!

Wyszkolenie tej milionowej masy fachowców pochłonie 124 miliardy złotych, które Państwo musi zainwestować w szkolnictwie wyższym i zawodowym.

Obowiązek 3-letniej pracy absolwentów

Dlatego też projektowana przez Rząd ustawa przewiduje obowiązek trzyletniej pracy absolwenta w określonym zakładzie w zakresie zdobytej specjalności.

Trzeba sobie jasno zdać sprawę z prostego faktu. Korzystamy wszyscy z prądu elektrycznego, z komunikacji, z urządzeń miejskich, ze służby zdrowia, używamy wielu różnych przedmiotów i sprzętów — wszystko to są owoce pracy górników, hutników, metalowców.

Tymczasem — w hutnictwie na 1000 robotników mamy 9 inżynierów zamiast 25, a więc brakuje 16, w górnictwie na 1000 górników mamy 6 inżynierów zamiast 20, a więc brakuje 14, w przemyśle lekkim, produkującym m. in. sprzęty i przedmioty codziennego użytku na 1000 robotników mamy 2 inżynierów, gdy potrzeba 15, a więc brakuje 13.

Potrzebujemy lekarzy, agronomów, weterynarzy, księgowych, potrzebujemy dziesiątki tysięcy techników.

Wielkie perspektywy przed inteligencją techniczną

A przecież zdarzać się wypadki, iż wyszkoleni fachowcy pracują w innych zawodach, wybierając dziedzinę, która im bardziej odpowiada.

Taka płynność kadr jest gospodarczo szkodliwa i jest także niemoralna. Ktoś inny bowiem musi wykonywać pracę podwójną, potrójną, potrzeby kraju nie mogą być zaspokajane w pełni, wskutek braku fachowców pracowników. Dlatego jest rzeczą słuszną, iż ustawa ogranicza w pewnych ważnych dziedzinach specjalności całkowicie dowolność wyboru i zmiany miejsca i rodzaju pracy.

Przed inteligencją techniczną otwierają się wielkie możliwości twórczego udziału w życiu i pracy narodu, możliwości pełnego wykorzystania i rozwinięcia osobistych uzdolnień, stalego doskonalenia się. Polska Ludowa wysoko ceni ludzi, którzy swą wiedzę i talenty oddają do budowy wspólnego dzieła. Droga awansu życiowego stoi przed każdym otworem.

Stanisław Grzelecki

Kołchoźnicy biorą udział w ocenie pracy naukowej

W gruzińskim osiedlu Archiłoskało, położonym w stepie Szirakskim, odbyła się niedawno publiczna obrona pracy naukowej docenta Iwana Chirseli na uzyskanie tytułu kandydata nauk ekonomicznych. Tematem pracy była gospodarka kołchozu im. Kirowa, znajdującego się na terenie wymienionego wyżej osiedla.

Do kołchozu przyjechali z tej okazji: przewodniczący Rady Naukowej Instytutu Gospodarki przy Akademii Nauk Republiki Gruzjińskiej, prof. M. Guguszwilli, prof. I. Dżaszi i doc. M. Łaczkobia oraz kilku pisarzy i dziennikarzy.

Na przykładzie produkującego kołchozu im. Kirowa, autor pracy kreślił rysy nowego układu sił społeczno-gospodarczych na wsi.

Jak wyglądała wieś Archiłoskało przed Rewolucją Październikową? Na miejscu, gdzie dziś wznoszą się murowane domy chłopskie, tonące w zieleni sadów i winnic, znajdowały się nędzne lepianki hodowców bydła. Przed dwudziestu laty chłopcy tej wsi zjednoczyli się w kołchoz i odnieśli w ciągu tego okresu wielkie sukcesy w dziedzinie gospodarczej.

Osiągnięcia kołchozu im. Kirowa pozostają w ścisłym związku z pracą ośrodka maszynowego, zorganizowanego w Sziraku. Ośrodek ten wykonywał w kołchozie większość prac rolnych, wymagających dużego wysiłku, jak: orka, siew, uprawianie plonów itp. Dzięki zastosowaniu nowoczesnego sprzętu technicznego, który zastąpił pracę wielu ludzi, znaczna liczba członków kołchozu mogła zająć się hodowlą bydła, ogrodnictwem i warzywnictwem.

W kołchozie wprowadzono płodozmian polowo-łąkowy, co przyczyniło się nie tylko do pod-

niesienia urodzajności gleby, lecz również do zwiększenia zapasów paszy dla bydła. Założono pięć farm, w tej liczbie farm (Ciąg dalszy na str. 4)

JOZEF TUŁASIEWICZ

W Łukaszewie zbiera się 32 kwintale pszenicy z hektara

Z Łukaszewem wiąże Jana Kulskiego wspomnienia od wczesnej młodości, znają go więc tutejsi ludzie — tak młodzi jak i starzy. Ale kiedy w marcu ub. roku łukaszewianie zorganizowali gospodarkę zespołową, moment ten najmniej zaważył w wyborze Kulskiego na przewodniczącego spółdzielni. Głosy gromady zdobyło mu przeświadczenie o jego uczciwości i zaufanie do jego umiejętności organizacyjnych. Zarząd spółdzielni, do którego powołano ponadto Rocha Bednarka i Władysława Woltmanna, rozpoczął pracę w trudnych warunkach.

Łukaszew był wsią parcellacyjną o zniszczonych budynkach gospodarczych. Brak było maszyn rolniczych. Do spółdzielni wniesiono stosunkowo mało bydła i nierogacizny, bo tylko 5 krów i 18 świń. Związując III typ spółdzielni — Rolniczy Zespół Spółdzielczy, pokładano nadzieję w ziemi i zespołowej pracy. Tej ziemi było 203 ha, w tym 12 ha łąk i 3 ha lasu, natomiast pracę podjęło 19 członków wraz z rodzinami.

Rzetelna praca, pomoc ze strony Partii — Powiatowego Komitetu PZPR w Krotoszynie — oraz kredyty udzielone spółdzielni na inwestycje produkcyjne, a także indywidualne pozwolili na osiągnięcie zna-

cznych rezultatów w ciągu niespełna rocznej gospodarki zespołowej.

Poważny ten dorobek oglądamy, wędrując po obszernym dziedzińcu, zabudowaniach gospodarczych, po zagrodach członków Zespołu (skrót oznaczający Rolniczy Zespół Spółdzielczy — red.). Trzeba to podkreślić: nie we wszystkich spółdzielniach, jakie widzieliśmy w czasie podróży po Wielkopolsce i Ziemi Lubuskiej zaważyliśmy taką dbałość o porządek.

— Nasz dorobek? — uśmiecha się Kulski. — Ot, tam — widzicie ten szeroki płat czernych dachówek na stodole? Brakło tam pokrycia, a przez resztę dachu przeciekało, niczym przez sito. Zresztą nie tylko tam, bo i te sąsiednie budynki były w niewiele co lepszym stanie. Przeprowadziliśmy więc remont wszystkich dachów, no — i mamy dziś stodolę, jak się patrzy.

— Brakło nam maszyn i narzędzi rolniczych — sporo musieliśmy kupić. Mamy dziś maszyn pod dostawkiem w tym komplecie: młocarniany i lokomobilę. Jak słysząc zresztą, pomocy maszynowej, a także instrykcyjnej udzielił nam w tym roku Państwowy Ośrodek Maszynowy.

W stajniach i oborach Łukaszewa obejrzelśmy pierwszy przychówek. Łącznie — majątek spółdzielcy obejmuje już: 19 koni, 17 krów, 82 świnie i 31 owiec.

W świniań przy parniku zagadujemy Marię Augustyniak:

— Dobrze się pracuje? — A, dobrze — odpowiada — Tylko żadna nie chce tu pracować na stałe, więc zmieniamy się co tydzień. My młoda — wolimy robotę w polu.

Ładnie to — pomyślałem — że kobiety w Łukaszewie interesuje uprawa ziemi.

— No tak — dodałem głosem — ale warto i tutaj pracować. I to przecież jest ważna dziedzina produkcji spółdzielczej.

Odpowiedzią był uśmiech i przytaknięcie głową.

Niedaleko od drogi zбочyliśmy, aby obejrzeć wybudowane w ub. roku, nowoczesne, jednorodzinne zagrody. Postawiono ich już sześć. Podjęcie tej inwestycji było nieodzowne, ponieważ w spółdzielni odczuwa się wielką ciasnotę miesz-



Jan Kulski przewodniczący RZS w Łukaszewie

kaniową, a kilka starych zabudowań folwarcznych będzie musiało ulec rozbiórce. Układ nowych domów dostosowano do planu przyszłego osiedla wiejskiego, którego budowa zakończona zostanie w ramach planu 6-letniego. Tak więc Łukaszew — podobnie jak większość spółdzielni produkcyjnych w Wielkopolsce — zmieni całkowicie swe oblicze, stając się w ciągu najbliższych lat osiedlem odpowiadającym warunkom zdrowotnym, warunkom zagospodarowania przestrzennego.

Nowe domki — widoczne już z dala — stroi świeża czerwień dachówek. Jeszcze bardziej przez to odróżniają się od przygarbionych ku ziemi, starych zabudowań folwarcznych. Wnętrza wykorzystano ekonomicznie. Każdy z domków mieści trzy izby (z tych jedną na poddaszu), obszerną kuchnię i spiżarnię. Opodał w



„zбочyliśmy, aby obejrzeć wybudowane w ub. roku nowoczesne, jednorodzinne domki Fot. (2), Głos Wlkp. — E. Kitzmann

Września bez szminki

Kiedy przyjechałem do Wrześni, na wstępie spotkałem się z perspektywą spędzenia nocy na dworcu, a u sekretarza burmistrza znalazłem plan miasta z tytułem „Plan der Stadt Wreschen”.

Ostatecznie znalazł się pokój w jedynym we Wrześniu prywatnym „Hotelu Polskim” (spółdzielczego brak).

Września, miasto liczące 10 tysięcy mieszkańców, zamieszkuje w przeważającej większości robotnicy oraz pracująca inteligencja. Dziwna rzecz — ludzie ci są wielkimi domatorami — wszelkie lokale restauracyjne puste. Z wybieciem godziny 19 miasto zamiera i tylko gdzieś gdwieka przemknie sylwetka powracającego do domu.

Może właśnie ta martwość na ulicach jest przyczyną, że władze miejskie nie pomyślały o zwiększeniu oświetlenia miasta?

Mieszkańcy Wrześni są ludźmi prostymi i szczerymi. Typowym przykładem jest burmistrz miasta, ob. Kamiński, który w

pagawędce skromnie pomija osiągnięcia Wrześni, a mówi o jej brakach i niedociągnięciach.

Ob. Antuchowski na widowni

Byłbym jednak jednostronny, wychwalając zalety mieszkańców Wrześni. Cóż! Wśród 10-tyśięcnej liczby mieszkańców znajdują się zawsze różni ludzie. Do nich zaliczyć należy ob. Antuchowskiego. Ob. Antuchowski (lat około 40) jest analfabeta. Nie wstyd być analfabeta, gdyż przed wojną rząd sanacyjny nie dbał o upowszechnienie oświaty wśród mas. Gorzej, kiedy mimo pomocy Polskiej Ludowej (nauka przecież jest bezpłatna) — odrzuca się tę pomoc i z uporem maniaka nie przychodzi się na lekcje, demoralizując innych. Pan Antu-

chowski potrafił handlować do niedawna koźmi — a wiemy, jaki to spekulacyjny interes! Jeździ do Szczecina z rąbką (co na to M. O.), a w lekcjach dla analfabetów nie bierze udziału.

Centrala Mięsa przejmie rzeźnię — a robotnicy bez wypłat

Do czasu przejścia wrzesińskiej Rzeźni Miejskiej przez Centralę Mięsną, robotnicy tej rzeźni otrzymywali, rzecz prosta, wynagrodzenie od Zarządu Miejskiego. Na skutek jednak zakwestionowania przez Centralę Mięsną grudniowego rachunku, wystawionego przez Zarząd Miejski oraz przejścia rzeźni przez Centralę Mięsną, ani jedna ani druga instytucja nie uważała za stosowne w ter-

minie wypłacić pohory robotnikom. Robotnicy zwrócili się do burmistrza, który rozumiejąc ich sytuację, kazał wypłacić, nie wiedząc, jakie pretensje będzie miała C. M., połowę wynagrodzenia, na co robotnicy się zgodzili.

Czy to jest w porządku? Dlaczego Centrala Mięsa nie zgłosiła wcześniej pretensji, podając własny rachunek, aby Zarząd Miejski mógł wypłacić należność? Dlaczego C. M. nie zainteresowała się pracą ani uposażeniem robotników z chwilą przejścia rzeźni?

A oto inny obrazek! Robotnik — sprzątac rzeźni ob. Banaszak otrzymał 2500 zł! Rzecz prosta, że z tych pieniędzy nie może wyżyć, nawet przewidzianych 15 dni. Kiedy burmistrz zlecił podwyższyć tę zaliczkę, buchalteria tłumaczy się, że „im to robi trudności”. A komu trudniej! Robotnikowi wyżyć za 2500 zł, czy buchalterii zmienić kwit?

Nie wolno pić nieprzeżowanej wody!

Złe jest z wrzesińskimi wodociągami. Już 40 lat pracują wodociągi bez żadnego remontu. Nic też dziwnego, że w pewnych okresach woda, którą dostarczają wodociągi, jest nie tylko niezdrowa, ale wręcz szkodliwa. Dlatego ustawicznie poprzez rozwieszane plakaty apeluje się do ludności, aby nie piła nieprzeżowanej wody. Prace nad budową nowej studni artezyjskiej rozpoczną się jeszcze w tym roku. Na razie, zapobiegając możliwej epidemii, Zarząd Miejski zakupił aparat do chlorowania wody.

Mieczysław Tomaszewski

Ciekawa i pożyteczna innowacja grodziskiej Poradni Eugenicznej

Grodzisk Wielkopolski zaczął inicjować bardzo ciekawą i społecznie słuszną akcję na odcinku opieki zdrowotnej, prawnej i ubezpieczeniowej odośnie małżeństwa. Projekt wyszedł od tamtejszej Poradni Eugenicznej przy Ośrodku Zdrowia, jedynej tego rodzaju placówce w Wielkopolsce.

W ub. niedzielę odbył się w Grodzisku krótki jednodniowy kurs dla nowożeńców. Chodziło o zapoznanie słuchaczy — korzystających ze stałej opieki Poradni — z podstawowymi zagadnieniami małżeństwa i wychowania dziecka w dzisiejszej Polsce. Dlatego też, oprócz referatu kierownika Poradni i Ośrodka Zdrowia — dr Henkego na temat znaczenia Poradni Eugenicznej i zagadnień populacyjnych oraz prelekcji instruktorki pielęgniarstwa Łęskówny, dotyczącej zdrowia rodziców i dzieci, zabierali głos prawnicy i społecznicy. Naczelnik Sądu Jędrzejewski mówił o wzajemnych obowiązkach rodziców i dzieci, sędzia Bajorński — o prawie małżeńskim, wreszcie kierownik działu U. S. — Piotrowski na temat świadczeń w razie macierzyństwa i o ochronie pracy kobiet. W formie popularnej przedstawione zostały najbardziej istotne przepisy i pouczenia, które przydadzą się niewątpliwie młodym małżeństwom w praktyce życia codziennego.

„Pioniery”, „Tesle” „Talizmany”

w nowym sklepie CHPE

Jak się dowiadujemy, w pierwszych dniach marca zostanie otwarty w Poznaniu drugi z kolei sklep detaliczny Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego. Obecnie w lokalu sklepu przy placu Wolności 12 (pół arkadami) trwają prace nad urządzeniem wnętrza. Jasne jesionowe urządzenie sklepu, oprócz normalnych półek i kontuaru, zaopatrzone będzie w foteliki dla klientów i specjalne stoliki dla demonstrowania i probowania radioodbiorników. Posadzka jest zrobiona z tzw. „lastrico”, imitującego marmur.

W nowoobwątym sklepie, prócz kompletnego asortymentu towarów krajowej produkcji branży elektrotechnicznej, będącymi mogli również nabyć krajowej produkcji aparaty radiowe „Pionier” oraz czeskie „Tesle” i „Talizmany”. (ost)

O zainteresowaniu kursem, który odbył się w dużej auli miejscowej Szkoły Podstawowej nr 1, świadczy niezwykle tłumny udział młodych małżonków, reprezentujących różne środowiska społeczne. Na sali zgromadziło się kilkaset osób. Ponieważ czas nie pozwalał na dyskusję, która w praktyce zamieniłaby się na liczne zapytania kursistów — dr Henke, w imieniu Ośrodka Zdrowia, zaproponował zgłaszanie pytań drogą listowną w formie bezimiennych na adres Ośrodka, przy czym, w razie nadesłania licznej korespondencji zostało by zorganizowane drugie podobne zebranie, na którym ci sami prelegenci wyjaśnili by interesujące słuchaczy zagadnienia. Również naczelnik Sądu wystąpił z podobnym apelem o zgłaszanie zapytań dotyczących prawa. (Ss)

8 spółdzielni rzemieślniczych powstało już w Gnieźnie

W lokalu Okr. Zw. Cechów w Gnieźnie, odbyło się w tych dniach zebranie organizacyjne Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Blacharsko-Instalacyjnej. Nowa rzemieślnicza spółdzielnia nastawiona będzie na wykonywanie usług dla świata pracy w zakresie zawodu blacharsko-instalacyjnego oraz na produkcję.

W obradach, których zagajenia dokonał kier. Okr. Biura Zw. Cechów ob. Malinowski, uczestniczyli m. in. przedstaw. PZPR Adamski i PRZZ Smelkowski. Po dokładnym zaznajomieniu się ze statutem wybrano Radę Nadzorczą z ob. Bolesławem Purczyńskim na czele. Rada wybrała z kolei zarząd, powierzając prezesurę ob. Janowi Nowakowi.

W dyskusji wskazał ob. Adamski na zadania, stojące przed spółdzielnią odośnie i realizacji planów gospodarczych. Ob. Malinowski podniósł z kolei wyrobienie społeczne rzemieślników gnieźnieńskich i ich postępowe nastawienie do spółdzielczości, jako najlepszej formy włączenia produkcji rzemieślniczej do planu 6-letniego. Świadczy o tym fakt, że w Gnieźnie powstało już 8 spółdzielni rzemieślniczych (pr)

Robotnicy i chłopci Wielkopolski dyskutują nad programem radiowym

Pomysł zorganizowania konferencji kierownictwa Polskiego Radia w Poznaniu z radiosluchaczami okazał się bardzo szczęśliwy. Na nradę, która odbyła się w ubiegłą niedzielę w szkole przy ul. Berwińskiego, przybyło około 150 osób z zakładów przemysłowych, spółdzielni produkcyjnych, PGR i gospodarstw rolnych. Była to pierwsza w Polsce próba przystuchania się głosowi robotnika i chłopca o programach Polskiego Radia celem wyciągnięcia odpowiednich wniosków.

Radiosluchacze z zakładów pracy i ze wsi nie byli przygotowani do merytorycznej krytyki. Uwagi ich padały pod wrażeniem przemówień dyr. Kosta-

szuka, naczelnika działu programowego — Sikorskiego i St. Strugarka o pracy naszego Radia. Uwagi te były bardzo cenne. Ob. Białala mówił o potrzebie uprzywilejowania dla słuchacza wiejskiego audycji radiowych, ganit obce wyrazy, niezrozumiałe dla gospodyń i gospodarzy wiejskich i apelował, aby mówić do wsi językiem prostym, jasnym i zrozumiałym. Ob. Józef Kranc (PGR), uznając potrzebę nie tylko muzyki lekkiej dla wsi, lecz również i poważnej, wystąpił z konkretnym projektem, aby przed wykonaniem poważniejszych utworów dawane były krótkie wyjaśnienia dotyczące tematyki utworu. Ob. Henryk Głusz podkreślił konieczność zwrócenia w audycjach radiowych większej uwagi na wiejskie zespoły sportowe. Przyczyni się to do umasowienia sportu na wsi.

Uwagi innych mówców dotyczyły technicznej strony audycji radiowych. Głównie chodziło o przesunięcie terminu niektórych słuchowisk i przystosowanie godzin audycji do pracy czy wypoczynku robotnika lub rolnika. Tak np. audycje świetlicowe winny odbywać się po godzinie 18, aby rolnicy mieli możliwość wysłuchiwania ich po pracy. Zwrócono również uwagę na potrzebę omawiania spraw kobiecych w audycjach dla wsi.

Konferencja niedzielna otworzyła cykl podobnych narad, które niewątpliwie jeszcze bardziej zbliżą robotnika i chłopca do audycji Polskiego Radia z obopólną korzyścią, gdyż tylko w ten sposób Radio wypracuje sobie właściwy styl programowy z uwzględnieniem właściwości regionalnych danego terenu. (fh)

Znów trojaczki w Gnieźnie

W nocy z niedzieli na poniedziałek urodziły się w Gnieźnie trojaczki, tym razem nie w szpitalu, jak to było w podobnym wypadku w okresie gwiazdkowym, lecz w mieszkaniu pracownika fizycznego PKP — Walkowskiego przy ul. Witkowskiej 98. O godz. 1.30 żona Jego, 31-letnia Janina, porodziła dwie dziewczynki i chłopca. Pogotowie Lekarskie przybyło na miejsce po 10 minutach razem z akuserką, lecz na skutek późnego wezwania pomoc okazała się zbyt późna. Małka trojaczek czuje się dobrze. (Pr)

Ogólnokształcącej miła uroczystość z udziałem członków Społecznej Komisji Egzaminacyjnej. W miłych słowach zwrócili się do uczestników przew. MRN — H. Głapiński, burmistrz Witnicki oraz inspektor Zajac. Następnie przewodniczący MRN wręczył uczestnikom kursu świadectwa ukończenia nauki początkowej. W imieniu kursistów przemówiła ob. Strzelczykówna, zapewniając o chęci dalszego kształcenia się i uzupełniania wiedzy.

Staraniem miejscowego społeczeństwa kursistów przygotowano miłe przyjęcie z herbatką, zakończone tańcami. Z ukończeniem tego kursu Ostrzeszów pozbył się analfabetów. Oby śladami miasta zaczęła kroczyć cała ostrzeszowska gmina! (zk)

Nowe formy współzawodnictwa omówili pracownicy służby zdrowia

W Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu odbyła się onegdaj konferencja Poznańskie Oddziału Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia, w której uczestniczyli delegaci oraz przewodniczący Komitetów Współzawodnictwa Pracy z całego województwa. Z ramienia Woj. Wydz. Zdrowia uczestniczył w obradach dr Jeszke. Poza tym byli obecni: przedstawiciele CRZZ i ORZZ.

Wielkopolska służba zdrowia rozpoczęła współzawodnictwo w ub. roku. Jako pierwsze przystąpiły do akcji Pow. Poradnie Skórno-Weneryczne oraz Sekcja Położnych. Obie te grupy znajdują się obecnie w drugim etapie współzawodnictwa. Tak więc niedzielną konferencja nie miała na celu zainicjowania współzawodnictwa, a raczej podsumowanie dotychczasowego dorobku w tym zakresie oraz nakreślenie dalszej drogi.

Zasadniczy referat wygłosił delegat Zarządu Głównego Związku Frankiewicz. Prelegent podkreślił szczególnie ważność współzawodnictwa indywidualnego. Cały wysiłek we współzawodnictwie powinien iść w kierunku podniesienia ogólnego stanu zdrowotnego świata pracy, by tym samym podnieść wydajność dla szybszej

Młodzież opiekuje się grobami poległych lotników radzieckich

Referat Modelarstwa Lotniczego przy Zarządzie Wojewódzkim ZMP postanowił, w porozumieniu z Dyrekcją Okręgową Ligi Lotniczej w Poznaniu, wziąć udział w odszukaniu zwłok żołnierzy i lotników radzieckich i polskich, pochowanych poza cmentarzami. W związku z tym ZW ZMP wwraca się za naszym pośrednictwem do wszystkich członków Związku o możliwie jak najszybsze nadesłanie listu adresowanego do miejsc, gdzie ich zamieszkania. Odnalezione zwłoki przeniesione zostaną na specjalny cmentarz. Spisy grobów przysyłać należy na adres Referatu Modelarstwa Lotniczego przy ZW ZMP w Poznaniu (Armii Czerwonej 1). (ost)



List nauczyciela

W imieniu własnym, jak również nauczycielstwa gminy Krzeszycze powiatu Sulecin, proszę na łamach Waszego poczytnego pisma poruszyć następującą sprawę.

Kuratorium Okr. Szkol. Poznańskiego nadsyła listy płatnicze dla Inspektoratów szkolnych już po dwudziestym każdego miesiąca. Listy płatnicze otrzymują płatnicy rejonów zwykle przed pierwszym każdego miesiąca. Gdy chodzi o otrzymanie poborów, to nauczycielstwo zamiast ostatecznego dnia miesiąca lub 1 otrzymuje zwykle 4 lub 7 (niektórzy tak otrzymali).

Na pozór tylko wydaje się to błahostką. Nauczyciel po swojej płacie idzie nieraz 7-9 km, po zajęciach szkolnych, wieczorem prowadzi kurs dla analfabetów, i ma szereg innych zajęć — a od płatnika dowiaduje się, że „lista jest, lecz przekazy nie nadeszły lub z powodu święta poczta gotówki nie zamówiła itd.”

A przecież jesteśmy ludźmi pracy, też mamy różne terminowe

sprawy do uregulowania jak dzieci w internatach i inne zobowiązania i sprawy pieniężne. Czy dlatego, że pracujemy w „zadanych” miejscowościach — wśród ludu i dla ludu, mielibyśmy być gorzej traktowani od kolegów w powiecie, którzy otrzymują

pobory punktualnie i nie potrzebują odbywać kilkukilometrowej wędrówki?

Może by Kuratorium wysyłało przekazy pieniężne wprost na ręce płatników — a nie „via” powiat — a wówczas poczta prędzej mogłaby zamówić go-

tówkę i pierwszego otrzymalibyśmy płacę.

Staję czytelnik! Sądźmy, iż Kuratorium OSP zrewiduje dotychczasowy system rozsyłania poborów nauczycielskich. Chodził przecież tylko o kilkudniowe przesunięcie terminu wysyłki.

O karne mandaty dla awanturniczych szoferów

Z obowiązku obywatelskiego, pozwalam sobie zakomunikować co następuje: W dniu 11 lutego br. o godz. 14, oczekując tramwaju na przystanku przy ul. Garbary, naprzeciw budynku szkolnego (Szkoła Podstawowa nr 37 u wylotu ul. Stawnej i ul. Małe Garbary), zaobserwowałem, że wychodzące dzieci ze szkół, mieszczących się w opisanym wyżej gmachu szkolnym, są rozprasane, jak karcznięta na wiejskiej drodze, przez liczne pojazdy mechaniczne, przejeżdżające przez ważne z szybkością 40-50 km na godz.

Jeden z osobowych samochodów nr T 45497, jadąc w kierunku do miasta, wpadł na środku ulicy przed szkołą w grupę przechodzących dzieci z I klasy i — gdyby hamulce nie były dobre — byłby zabił małego chłopczyka w granatowym berecie.

Uprzejmie proszę Redakcję „Głosu” o przyjęcie mego społecznego strzeżenia jako „dzwonek alarmowy” i spowodowanie tam gdzie należy, by niezwłocznie usunięto istniejące niedomaganie w imię bezpieczeństwa dla tych najmłodszych, którzy nie znając przepisów o ruchu kołowym, mogą zbyt łat-

wo stracić życie, nie uświadamiając nawet sobie, że nastąpić to może z ich własnej winy.

Obywatel W. K. (nazwisko w posiadaniu redakcji)

Kierujemy powyższą wypowiedź naszego czytelnika pod adresem Komendy Miejskiej M. O., by stróż naszego bezpieczeństwa ukarał przykładowymi mandatami kierowców, grożących zbyt szybką jazdą życiu dzieci szkolnych. Również Zrzeszenie Właścicieli Dorożek Samoch. winno pouczyć kierowców o obowiązku przestrzegania przepisów jazdy.

Należy przestrzegać prawa!

Sąd Okręgowy w Ostrowie na ostatniej sesji wyjazdowej w Krotoszynie skazał: Antoniego Cielucha, kierownika mleczarni z Dobrzyca, pow. Krotoszyn, za niedopełnienie swych obowiązków służbowych i umożliwienie ekspedientce Wolińskiej podrobienie listy odbiorców masła na 5 miesięcy aresztu z zawieszeniem wy-

konania kary na 2 lata; Pelagie Wolińską, ekspedientkę mleczarni w Dobrzycu za oszustwo na 2 miesiące aresztu; Stanisława Paryzka, rolnika ze Skulowa i Józefa Godyle, ze Śmielczyc, za niezłozenie mienia pomieckiego, na karę po 5000 zł lub po 20 dni aresztu; Tadeusza Kellera z Krotoszyna i Tadeusza Adamskiego z Ostrowa, za wywóz mienia ruchomego z Ziemi Zachodniej bez zezwolenia, na karę po 1000 zł grzywny lub po 4 dni aresztu; Franciszka Gołąbą mistrza ślusarskiego z Koźmina — za sprowadzenie niebezpieczeństwa pożaru stogu, na 6 miesięcy aresztu; Jana Grzesiaka ze Zdun, za fałszywe zeznanie, na 4 miesiące aresztu, (fk)

Do naszych Czytelników

Opłacanie prenumeraty zleconej jest najpraktyczniejszym i najtańszym sposobem otrzymywania „Głosu Wielkopolskiego”.

Przy dokonywaniu wpłaty, która wynosi w prenumeracie zleconej 135,— zł miesięcznie nie potrzeba wypełniać blankietu, ani nie ponosi się dodatkowych kosztów przesyłki pieniędzy. „Głos Wielkopolski” jest wówczas doręczany przez pocztę do mieszkań Czytelników.

Urzędy Pocztowe przyjmują wpłaty na prenumeratę zleconą do 20 każdego miesiąca a więc na marzec do 20 lutego br.

Spółdzielnia pracy we Wschowie

nie narzeka na brak zamówień

Niedawno, bo przed 3 miesiącami została we Wschowie założona „Rzemieślnicza Spółdzielnia Branży Skórzanej z odp. udz.”. Z początku spółdzielnia pracy liczyła 18 członków, którzy mieli do pokonania poważne trudności. Trudno było im zapłacić od razu odpowiednią ilość udziałów. Z tej też przyczyny nie można było zaraz przeprowadzić remontu swojej siedziby w murach starożytnego pałacu. Na szczęście spół-

dzielnia pomógł Bank Ludowy, udzielając pożyczki 100 000 zł. Obecnie Spółdzielnia już liczy 25 członków. Praca idzie składnie, zamówień bardzo dużo. Daje się jednak odczuwać brak należytego zaopatrzenia w surowiec. W tej chwili spółdzielnia pracując systemem nakładowym dla Centrali Rzemieślniczej w Poznaniu. Zarobki ich miesięczne przekraczają 20 tys. zł, dlatego są oni zadowoleni i ze spokojem patrzą w przyszłość. (St. R.)

Więści z Krotoszyna

Posiedzenie MRN w Kobylinie. W 7 rocznicę bitwy pod Stalingradem i 5 rocznicę oswoobodzenia miasta, odbyło się uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Kobylinie, któremu przewodniczył ob. Florowski. Na posiedzeniu tym uchwalono przemianowanie ulicy Kolejowej na ulicę „Obróńców Stalingradu”.

Następnie podczas akademii naucz. Ciesiołka wygłosił referat o rocznicy Stalingradzkiej, a o uwolnieniu miasta mówił nac. Poczty — Stanisław Royda. Młodzież szkolna wystąpiła zaś z deklamacjami i śpiewem. Po akademii na ul. Kolejowej burmistrz Ciesielski dokonał odsłonięcia tablicy, następnie pochód udał się na cmentarz, gdzie złożono wieńce na grobach poległych żołnierzy.

Pożar w Konarzewie. W dniu 6 bm. w godzinach wieczornych powstał pożar w Szkole Rolniczej w Konarzewie, pow. Krotoszyn. Dzięki szybkiej interwencji Straży Pożarnej z Krotoszyna, pożar zdołano zlokalizować. Spalił się tylko dach b. pałacu.

Niepoprawny

Robotnik Tomasz Hadrys pozostawił przed Centralą Mięsną w Kępnie swój rower, lecz kiedy wyszedł ze sklepu, rower już nie było. Okazało się, że rower skradł mu właściciel 9 ha gospodarstwa rolnego Józef Biliński z Zosiń, pow. Kępno. Biliński odpowiadał za to przed Sądem Grodzkim w Kępnie, który skazał go na 2 lata więzienia.

Tak wysoką karę zastosowano z tej przyczyny, że Biliński dokonał kradzieży roweru w kilka dni po powrocie z 10-miesięcznego więzienia również za kradzież. (bdc)

ODOLANÓW

W słodną rocznicę bitwy pod Stalingradem. Na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Odolanowie uchwalono uczcić pamięć bohaterów obrońców przez przemianowanie najpiękniejszego parku miejskiego na „Park Obróńców Stalingradu”.

Uroczystego przemianowania parku dokonano 5 bm. w obecności władz i społeczeństwa. Okolicznościowo przemówienie wygłosił przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej.

15 KRONIKA LUTY

Środa | Słońce w.: 7.11
Faustyna Józefa | zach.: 17.04
Księżyc w.: 7.08
zach.: 14.59

OSTRÓW

Nieszczęśliwy wypadek. W ub. czwartek 15-letnia Barbara Stangretówna, przechodząc nieuważnie przez ulicę wpadła pod samochód ciężarowy Powoznego Domu Towarowego. Nieuważna dziewczyna poniosła śmierć na miejscu.

Uwaga, lekarze i położne. Wszyscy lekarze i położne obowiązani są w terminie do dn. 15 bm. dotychczasowe uprawnienia do wykonywania praktyki zgłosić w Referacie Zdrowia Starostwa Powiatowego w Ostrowie, ul. Sobieskiego 5, II p., pokój 19.

Niedokonanie zgłoszenia pociąga za sobą utratę prawa do wykonywania praktyki zawodowej z dn. 16 bm.

Uwaga, pływacy! Miesięczne ogólne zebranie sekcji pływackiej ZS „Kolejarz-Ostrowian” odbędzie się w środę, 15 bm. o godz. 19 w sali ZTK Kola I przy ul. Sienkiewicza nr 1.

Repertuar kin: „Słońce” — „Czarci Złot”, prod. polskiej; „Piast”; „Konfrontacja” prod. radzieckiej. Oddział Redakcji „Głosu Wielkopolskiego”: Ostrow, ul. Wolności 20, tel. 422.

Zarobit 1 rok więzienia

Były sekretarz adwokacki a obecnie referent socjalny w Fabryce Wytobów Metalowych w Ostrowie — Stanisław Adamski, miał za mało pieniędzy na przyjemności. Postanowił on wykorzystać pracownice i pracowników fabryki, obiecując im postarać się o mieszkania. Wyłudził on od robotnic Majchrakowej i Wysoczyńskiej po 5000 złotych, a od innych żądał również po 5000 zł wzgl. 2000 zł.

Oszustem zajęła się Milicja Obywatelska i w rezultacie Adamski znalazł się na ławie oskarżonych przed Sądem Grodzkim w Ostrowie i został skazany na jeden rok więzienia. (bdc)

Sprzedamy z wolnej ręki

3 domy mieszkalne

w GNIEZIE
wolne od wszelkich obciążeń.

LIKWIDATORZY
Spółki Akc. Budowy Domów „Osada”
w Gnieźnie

793a — w likwidacji —

WIĘKSZE WYGRANE 58 LOTERII

4-ty dzień ciągnięcia II-ej klasy

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 4896 w W-wie

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr: 22259 71798

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 10455 12318 46050 49281 50424 59430 60105 68660 76710

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 5282 12539 37242 46785 78521 88708 96865 102097

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr: 2415 6451 9158 10730 10919 11597 13030 13356 15936 21516 23342 23839 24181 30097 35180 35208 38842 39266 41082 49824 52637 53567 53714 55593 56490 57701 58049 59902 61826 65344 66918 67760 69033 78308 91834 94217 94395 96159 102279 105545 109543

Wolne posady

Gospodyni samodzielna na go. gospodarstwo rolne. Adres wskaże Głos Wlkp. nr 3325.

Stelmach na deputat potrzebny natychmiast. Zgłoszenia osobiste Gospod. Ogniewo pow. Śrem, koło Czempina telefon Czempin 66. B197

Potrzebny chłopak do koni. Zgłoszenia: Poznań, Ostrowska 47. p1946

Poszukujemy

1 st. KSIĘGOWEGO
2 KSIĘGOWYCH
2 st. KONTYSTÓW
1 MASZYNISTKĘ RUTYNOWANĄ

pracowników z odpowiednimi kwalifikacjami.

Poznańskie Zjednoczone Fabryki Cukrów i Czekolady — Dyrekcja Finansowa Poznań, ul. św. Wojciecha 29. Zgłoszenia osobiste z życiorysem i podaniem. 448b

Szuka posady

Nauczyciel, doświadczony w chowawca znajduje również gruntownie ogrodnictwo — pszczelnictwo gospodarstwo, przyjmie stanowisko kierownika internatu, uzdrowiska sanatorium Oferty Głos Wielkopolski nr 3342.

Księgowy bilansista znajomości jednolitego planu kont i planowania finansowego — zmiany prace zaraz również prowincja. Warunek, mieszkanie. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 2,262 p1925

Nauka

Handlowo-Administracyjny kurs półroczny rozpoczynamy 1 marca. Kursy Handlowo-Administracyjne. Wawrzyniaka 33. p1531

Zakład Wiedzy Handlowej. Poznań Zwierzyniecka 13. telefon 500-94 organizuje Kursy Handlowe Kursy Księgowości; podstawowe i wyższe. Zapisy codziennie godz. 9.00—17.00 p1900

Fa ADAM MROZIKIEWICZ

HURTOWNIA GALANTERII CHUDOBY 22

obecnie p1922

Ratajczaka 15 (Pasaż Apollo)

OGŁOSZENIA DROBNE

Osobiste

Obelga rzucana na Stefanię Balcerczakównę ze Żnina odwołuje, Kazimierz Bołowski. 445b

Sprzedaje

Srebrne wyroby, przedmioty artystyczne użytkowe sprzedaż kupno, Komis „Lamus”. Sieroca 5/6. p1615

Kupno, sprzedaż, naprawa maszyn biurowych. Piotr Pieprzycki al. Marcinkowskiego nr 28 skąd naprzeciwko poczty telefon 23-62 p1599

Pianina sprzedam Kopernika 6 m. 12. 3231

PAS tabletki, zastrzyki, stropomycyny. Adres wskaże Głos Wielkopolski nr 3383.

Kamienice składami wille domki ogrodnicze tereny. przemysłowe ogrodnicze san. domnicze parcele poleca, poszukuje Hinz Piekary 19. p1917

Kupna

Kupuje używane meble, Ignacy Ludkiewicz, Żydowska 6 (skład). 729a

Kupuje maszyny do pisania, liczenia powielacze, Filipiak, Centrala Maszyn, Przybórów Biurowych, Poznań św. Marcina 59 730a

Towarzem każdego sportowca



PRZEGLĄD SPORTOWY

CENNIK OGŁOSZEŃ

Wydanie miejskie:

	Za tekstem	Nekrologi	W tekście
do 70 mm	60.— zł	40.— zł	135.— zł
od 71—120 mm	90.— zł	50.— zł	150.— zł
od 121—200 mm	115.— zł	70.— zł	220.— zł
od 201—300 mm	150.— zł	110.— zł	290.— zł
powyżej 300 mm	180.— zł	200.— zł	460.— zł

Drobne: Zwyczajne 45.— zł Szuka pracy 25.— zł za słowo.

Wydanie prowincjonalne:

	Za tekstem	Nekrologi	W tekście
do 70 mm	50.— zł	40.— zł	110.— zł
od 71—120 mm	75.— zł	50.— zł	130.— zł
od 121—200 mm	100.— zł	70.— zł	200.— zł
od 201—300 mm	120.— zł	110.— zł	250.— zł
powyżej 300 mm	150.— zł	200.— zł	400.— zł

Drobne: Zwyczajne 40.— zł Szuka pracy 20.— zł za słowo.

Cały nakład:

	Za tekstem	Nekrologi	W tekście
do 70 mm	80.— zł	60.— zł	150.— zł
od 71—120 mm	110.— zł	75.— zł	180.— zł
od 121—200 mm	200.— zł	100.— zł	220.— zł
od 201—300 mm	250.— zł	160.— zł	290.— zł
powyżej 300 mm	300.— zł	250.— zł	460.— zł

Drobne: Zwyczajne 60.— zł Szuka pracy 30.— zł za słowo

Przy zamówieniach prosimy o wyraźne podanie w którym z trzech wydań ogłoszenie ma się ukazać.

W drobnych drukach pierwsze słowo tustym drukiem i liczywnym podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 10 słów najwięcej 25 słów

Ogłoszenia wymiarowe wśród drobnych 50% drożej od za tekstowych

W wydaniach niedzielnych i świątecznych obowiązują 30% dopłaty.

Za terminowy druk ogłoszeń nie odpowiadamy i nie otrzymujemy powtórnych z tego powodu reklamacji

Maszynistki

ze znajomością księgowości poszukuje

Spółdzielnia Kusiernicy

Poznań, Ratajczaka 8/8 797a

Maszyny biurowe. W. Rohowski i Ska. Poznań Mielżyńskiego 18. p1703

Barometry, stopery, druty na wogóle w emalii. Rzykolebor. Poznań, Walki Młodych nr 10a p1651

Znaczkę pocztową kupuje Witkowski, Poznań Marcina 31. i pietro. p1880

Kauczuk, tkaninę azbestową, kupuje Produkt, Bogusławski 16, tel. 63-79. 3355

Motorek do jakaku kupię. Oferty: PAR Ratajczaka 7, dla 2,261. p1942

Waltornie, w dobrym stanie, kupię, Ratajczaka 9 m. 12. 3339

Kupię dwigary stropowe. Oferty: Biblioteka Czytelnika Rokossowskiego 14, dla 191. B192

Samochód osobowy na chłodzie kupię. Zgłoszenia: tel. 28-03. 3390

Parcele kupię. Oferty z ceną Głos Wlkp. nr 3388.

Zakupimy aparaty do badań naukowych, termiczne chemiczne, aparaty do badania cmentu cerat, drewna smarów, lakierów itp. Zgłoszenia kierować: Kraków Dziennik Polski nr 926K. 442b

Obrazki widokówki książeczki kolorowe również pomieć. Kie każdej ilości kupimy. Wytwórnia Zabawek „Bobo”. Katowice Opolska 16 telefon 312-43. 443b

Lampy radiowe wszystkich typów kupi zaraz firma Renoma Stary Rynek 23, tel. 97-77. p1908

Kupię lodówkę elektryczną, u niwersalna. Zgłoszenia: telefon Leszno 789. p1905

Odbiorniki radiowe na prąd zmienny oraz bateryjne rów nież bez lamp kupi firma Renoma Stary Rynek 23 telefon 97-77. p1909

Siano prasowane słome pras. towar zdrowy kilkanaście wagonów kupię. Oferty: PAR, Poznań Ratajczaka 7 dla 2.248 p1914

Konie na rzeź kupię. Odbiór samochodem Nowak Poznań Daszwickiego 26 telefon 21-10 21-11. p1634

Pracownika na stanowisko referenta inwestycji

poszukują Zjednoczone Zakłady Przemysłu Muzycznego w Kaliszu. Zgłoszenia w Wydziale Personalnym tel. 11-83. 728

Zguby

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie tożsamości osoby Aleksandra Uliacha Dorobna gm. Czolowo pow. Kolb. 444b

Zgubiono książeczkę Zw. Zawodowca Prac. Samorządowych nr 119 823 nr nazwisko Antonina Podolska. 729

Skradziono dowód osobisty, wystawiony przez gminę Podgrodzie na nazwisko Stefan Marciniak ur. 10. 10. 1913. 712

Zgubiono legitymację Zw. Zawod. inne osobiste dokumenty. Wojciech Szymczak, Krotoszyn Osadnicza 47. 790a

Zgubiono dowód osobisty — „Kamkarta” nr 390 na nazwisko Konstancja Perck. B193

Centrala Mięsna — Ekspozytura Okręgowa w Poznaniu poszukuje inżynierów — hodowców

względnie osób z dużą praktyką z dziedziny hodowli trzody chlewnej.

Posady do objęcia zar. Osobiste zgłoszenie w dziale Kadr w Centrali Mięsnej — Poznań, Garbary 82/84. 447b

Zgubiono zaświadczenie reha. bilitacyjne na nazwisko Salomea Czerwińska wydane przez Starostwo Powiatowe Lipnowskie. 791a

Zgubiono zaświadczenie tożsamości nr 18/48 wydane przez Zarząd Miejski w Kobylinie na nazwisko Feliks Trynka. 794a

Różne

Zaadoptuje dziewczynkę od 3 miesięcy do 5 lat. Oferty Głos Wielkopolski nr 3330.

Paweł Włodzimierz Dworzaczek

były profesor gimnazjalny i dziennikarz urodzony w Warszawie 3 czerwca 1863 roku. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 14 bm., o godz. 10.50 na cmentarzu górczyńskim. Msza św. za spokój jego duszy odprawiona zostanie w środę, 15 bm., o godz. 8 w kościele parafialnym św. Anny przy ul. Matejskiej.

W ciężkim smutku pogrążeni żona, córka, synowie, synowa, zięć i wnuki

Poznań, ul. Matejskiej 37, Warszawa, Giżycko 3385

Aniela Tomaszewska

przeżywszy lat 57. Pogrzeb odbędzie się w środę, 15 bm., o godzinie 10.45 z kaplicy cmentarza na Dębcu.

W ciężkim smutku pogrążeni mąż z dziećmi i rodzina

Poznań, Wierzblicie 57 m. 4 3395

Maria Raczyńska

przeżywszy lat 68. Pogrzeb odbędzie się w środę, 15 bm., o godzinie 11 z kaplicy cmentarza parafii Bożego Ciała, ul. Błuszczoza „Dębec”. W głębokim smutku pogrążona rodzina

Poznań, św. Wojciecha 27 p1939

ks. Stanisław Lipowicz

proboszcz z Niepartu kanonik hon. Kapituły Metropolitańskiej, dziekan dekanatu jutrosińskiego, radca duchowny

Ekspozycja zwłok do kościoła parafialnego odbędzie się we wtorek, dnia 14 lutego br., o godz. 16.

Pogrzeb nazajutrz w środę o godz. 10.

W imieniu Księży Dekanalnych i Rady Parafialnej ks. Guzikowski Konfratrów proszę o memento! 446b

Co, gdzie w Poznaniu

TEATRY

OPERA: wtorek o godz. 19 „TRAVIATA” Verdięgo. Obsada: B. Kostrzewska, F. Kurowiak, M. Didur-Zaluska, J. Bieńkowski, Z. Marjański, I. Mikulin, J. Prządka, B. Seremak i M. Woźniczko. Dykulin, J. Prządka, B. Seremak i M. Woźniczko. Dykulin, J. Prządka, B. Seremak i M. Woźniczko. Dykulin, J. Prządka, B. Seremak i M. Woźniczko. Dykulin, J. Prządka, B. Seremak i M. Woźniczko.

POLSKI: dziś i jutro o godz. 19.30 — „Czarująca szewcowa” Garcí Loreci i „Pieczary Salamanki” Cervantesa.

NOWY: dziś i jutro o godz. 19.30 — „Faryzeusze i grzesznik” M. Wolin i J. Pomianowskięgo.

KOMEDIA MUZYCZNA: dziś i jutro o godz. 20 — „Tu mówię Tajmyr” A. Galice i K. Isajewy.

MŁODEGO WIDZA: dziś o godz. 17 — „Pan Twardowski wczoraj i dziś” J. Morawskiej. Jutro — niezwykły.

KINA

Apollo — „Czarci Złot” o godz. 15, 17.30 i 20; Baltyk — „Czarci Złot” o godz. 16, 18.30 i 21; Muza — „Dubrowski” o godz. 16, 18 i 20; Rialto — „Bogata narzeczona” o godz. 16, 18 i 20; Warta — „Uczennica I” o godz. 15 i 17; Aktualności nr 7 o godz. 11, 12, 13 oraz o 21.

WYSTAWY

— „Wystawa Pośmiertna Zdzisława Eichlera”. C. B. W. A. al. Marcinkowskiego 28, otwarta w dni powszednie od godz. 10 do 16, w niedzielę i święta od godz. 10 do 16.

Radio

Wtorek dn. 14 lutego 1950 r. PROGRAM II

Fala Poznań 345,6 m

5.10 Początek audycji. 5.15

Wiadomości poranne; 5.20

Koncert poranny; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Muzyka z płyt; 6.45 Dziennik; 7.10 Gimnastyka; 7.20 Muzyka; 8.00 Strasz, czenie dziennika; 8.05 Aktualności Poznania i program dnia; 8.15 Wszelchnia Radiowa; 8.35 Muzyka z płyt; 9.00 Przerwa; 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Dziennik; 12.25 Muzyka kameralna; 12.50 o czym pisze dzisiejsza prasa poznańska; 13.00 Muzyka polska; 14.00 Kronika węgierska; 14.15 Muzyka operetkowa; 14.40 Kronika Poznania w opr. mgr. Stanisława Krokowskiego; 14.50 Notowania giełdowe; 14.55 Audycja dla chorych; 15.10 Audycja dla szkół popołudniowych; 15.30 Audycja dla świetlic dzielnicowych; 15.50 Pogadanka sportowa; 16.00 Dziennik; 16.20 Recital skrzypcowy Adama Kurylewicz. Przy fortepianie Hieronim Szperka; 16.45 „Poznajemy producentów pracy”; 17.00 Koncert rozrywkowy; 17.45 Audycja S. P.; 18.00 Z kraju i ze świata; 18.15 Arie i pieśni kompozytorów rosyjskich; 18.40 Wszelchnia Radiowa; 19.00 Pogadanka „Jan Gutenberg — wynalazca druku”; 19.15 Koncert symfoniczny; 20.00 Dziennik; 20.40 W rytmie tanecznym; 21.40 Wszelchnia Radiowa; 21.55 Muzyka; 22.30 „Zwyrtałowa bawółka pod weselnym wierzchem”; 22.50 Muzyka z płyt; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 Muzyka taneczna; 23.40 Koniec audycji.



Kino leczy

Medycyna idzie naprzód. Nie ulega żadnej wątpliwości. Weźmy na przykład sposoby leczenia grypy, jednej z najbardziej rozpowszechnionych chorób. Co pacjent robił dawniej? Brał aspirynę, pił gorącą herbatę z miodem, szedł do łóżka i poccił się jak uczeń przy egzaminie. Dzisiaj nikt już nie stosuje „brania na poty”. Przynajmniej w Poznaniu. Wynaleziono tu inny, o wiele praktyczniejszy sposób i co ciekawe — połączony z dużej wartości rozrywką kulturalną.

Chory na grype udaje się do kasy kina „Apollo”, wykupuje bilet na najbliższy seans, żądając koniecznie miejsca nr 24, rzad 28 na parterze. Siadając na krzesło, zdejmując płaszcz, po kilku minutach marynarkę i krawat. W połowie filmu czuje, jak pol ciurkiem spływa mu po plecach. Przy końcu seansu jest mokry, jak robota rzeźmieszka.

Sądzi, że to oglądanie filmu doprowadza „grypiarza” do takiej temperatury wrzenia? Nie. Sprawcą tego jest po prostu rozgrzany kaloryfer znajdujący się w bezpośrednim sąsiedztwie krzesła nr 24 w rzędzie 28 na parterze.

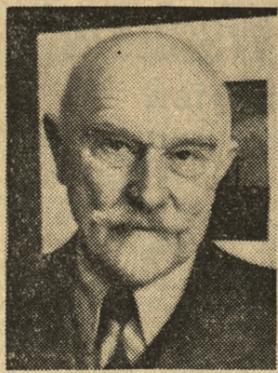
Dopóki jeżdzący żarem kaloryfer nie będzie w jakiś sposób osłonięty, dyrektorka kina „Apollo” winna rezerwować bilety na wspomniany seans tylko tym osobom, które przedstawią świadectwo lekarskie stwierdzające silny stopień grypy. Członkowie Ubezpieczalni Społecznej powinni otrzymywać bilety te bezpłatnie.

MIK

KUPON konkursowy nr 16

Scena przedstawia

(Wyciąć i zachować)



JAN BUŁHAK pierwszy polski artysta-grafik

W Głębokim zmarł nagle artysta o głośnym nazwisku, senior polskiej fotografii artystycznej Jan Bułhak, znany chyba wszystkim z niezliczonej ilości obrazów fotograficznych, reprodukowanych od blisko pół wieku przez całą polską prasę i wszelkiego rodzaju wydawnictwa.

Prawda, że fotografia ma wielką łatwość rozpowszechnienia się większą od innych dziedzin sztuki. Prace Jana Bułhaka odznaczały się jednak zawsze najwyższym poziomem estetycznym, nie wpadały nigdy w szablon reprezentowały zawsze godnie to, co w odróżnieniu od fotografii zwyczajnej jest fotografią artystyczną.

Credo Jana Bułhaka, zawarte w głośnej jego książce pt. „Fotografika” (Warszawa 1931) da się sprowadzić do następujących sformułowań: „Nie ma powodu aby obraz fotograficzny nie podlegał tym samym prawdom estetyki, co i każde inne dzieło grafiki”. Z tych względów fotografia powinna być przede wszystkim dobrze skomponowana zarówno w swych liniach, (rysunku, konturze), jak i w swych płaszczyznach (rozmięszczenie i wzajemna proporcja płaszczyzn i białych, gama łączących je punkty). Tak rozumiana, tak świądomie prowadzona fotografia ma pełne prawo do miana fotografii artystycznej. Bułhak wynalazł dla niej nazwę „fotografika”, która przyjęła się w słownictwie fachowym.

Tym zasadom Bułhak był wierny przez całe swoje życie. I zgodnie z nimi stworzył podwaliny polskiej fotografiki.

Polski świat fotograficzny stracił w Bułhaku swego nauczyciela i wielkiej miary artystę.

Roman Burzyński

Od piasku i kamienia do „białego złota”

„Dolina rzeki Wakszy. Dolina „białego złota” jak nazywają ją Tadźycy. W dolinie tej, w odległości kilku kilometrów od powiatowego miasta Woroszyłowbadu znajduje się kołchoz im. Lenina, którego pola bawełniane stanowią dumę tutejszych kołchoźników. W ciągu ostatnich trzech lat Tadźykistan zajął pierwsze miejsce pod względem urodzaju bawełny.

Przewodniczący kołchozu Ołtodżan Dadabajew opowiada:



— Przyjechałem tu przed kilkunastu laty razem z ojcem. Miejscowość nosiła nazwę Kum Sanker, co znaczy Piasek i Kamień. Nie było tu nic prócz złotych zwędzłych badyli ostu...

Kołchoźnicy Tadźykistanu opowiadają często o biedaku, który mieszkał kiedyś w dolinie Wakszy. Uprawiał w pocie czoła małe pokryte kamieniami pole. Często dzika, nieposkromiona rzeka zalewała pole, zmywając zasiewy. Chłop cierpiał nędzę, czekając z uporem na lepsze czasy. Ale umarł nie doczekawszy się dnia, kiedy ujemiona rzeka skierowała wody na spaloną słońcem ziemię i ziemia zaczęła rodzić „białe złoto”.

Władza radziecka zmieniła dolinę Wakszy w błogosławiony kraj, gdzie kwitnie uprawa wysokiego gatunku bawełny t. zw. „egipskiej”. Miejscowa stacja Instytutu Naukowo-Doświadczalnego wyhodowała nowy gatunek bawełny „504-W” przystosowany do warunków klimatycznych.

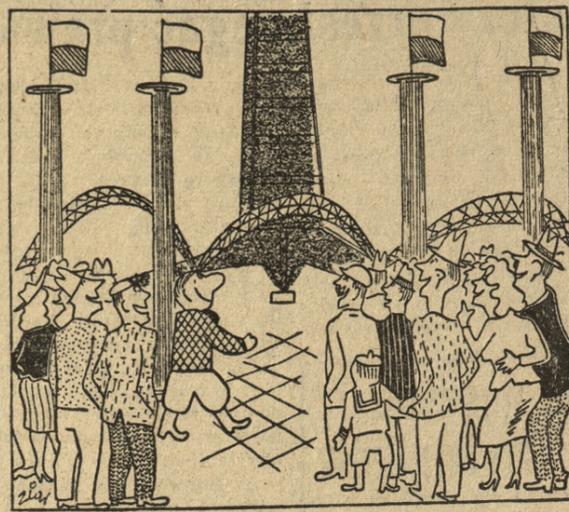
Decydującym czynnikiem pomysłowego rozwoju uprawy bawełny było zbudowanie kanału nawadniającego im. Stalina. Zapewniło to wodę dla 22 tysięcy hektarów dawnej pustyni.

Wielkie zmiany zaszły też w życiu kulturalnym tego kraju. Zamiast dawnych dziesięciu szkół duchownych, w których uczyło się 369 dzieci emirów, istnieje dziś 3 tysiące szkół początkowych, 40 — średnich, szereg instytutów naukowo-badawczych, filia Akademii Nauk ZSRR

i uniwersytet. Republika posiada 7 dzienników, 6 tygodników, 64 gazety rejonowe.

Nowe możliwości otworzyły się przed sztuką i literaturą tadźycką. Artysty Tadźykistanu dwukrotnie (w 1941 i 1949 r.) demonstrowali swe dzieła na wystawach w Moskwie, zyskując wysoką ocenę. Pisarze tadźyccy stworzyli wiele interesujących utworów, znanych nie tylko w Związku Radzieckim, ale i poza jego granicami.

J. B.



List do Jasia Budzika

Pomimo że mieszkam 140 km od Poznania (mego rodzinnego miasta), jestem stałą i długoletnią czytelniczką „Głosu Wielkopolskiego”.

Obecnie pracuję jako nauczycielka na wsi, tym większe więc znaczenie ma dla mnie gazeta, która przynosi nowiny i nowinki z ukochanego miasta.

Dalej pisze Czytelniczka nazywająca się dalekiej prowincji następująco:

„Biorę udział w każdym konkursie. I kiedy odczytuję rysunki konkursu, stwierdzam, że prawie zawsze odgadywałam trafnie. Dlaczego więc nie należymy (mam jeszcze dwie prenumeratki) do szczęśliwych „wybrańców losu”? Prawdopodobnie dlatego, że nasze wyniki przychodzą zbyt późno.”

Czytelniczkę spod Kalisza i tych wszystkich biorących udział w Budzikowym konkursie możemy zapewnić, że nie zdarzy się teraz, by odpowiedzi z najdalszych stron miały się opóźnić.

Od zamieszczenia ostatniego kuponu do publicznego rozlosowania nagród czekać będziemy na przesyłki pocztowe cały pełny tydzień. A więc nie ma obaw. Data stempla pocztowego w tydzień po zamieszczeniu ostatniego kuponu uprawnia każdego do wzięcia udziału w losowaniu.

Tyle wyjaśnień na dziś.

niarz postawił poznańskich Kolejarzy przed widmem spadku, odbierając im dwa punkty.

Zw. Warta jak było do przewidzenia, wypełniła „w Krakowie” swe formalności, rozprawiając się z Ogniwo 12:4.

Dwie sensacje notujemy w lidze zapasniczej. Prowadząca w tabeli Nowo Bytomska Stal została rozgromiona w Łodzi w stosunku 7:1, a poznański Kolejarz musiał uznać wyższość mieśni krakowskiej Legii. Układ w tabeli nie uległ zmianie, niemniej już teraz wiadoma jest rzecz, że Gwardia (Bydgoszcz) będzie musiała się pożegnać z II ligą.

Hokeiści polscy nie mogli skrzyżować lasek z reprezentacją Czechosłowacji mimo posiadania sztucznego lodowiska na Torckacie, z tej prostej przyczyny, że Czesi nie przyjechali. Kto wie, może i lepiej. Omieñla nas pewna, może dwucyfrowa porażka. (tom)

Zimowa zaprawa kajakarzy ZKS „Ogniwo”

Okres zimowy nie stanowi dla kajakarzy żadnej przeszkody w przeprowadzaniu regularnych treningów na nowowytworzonym basenie jedynym w Polsce.

Basen znajduje się na przystanku kajakowej ZKS „Ogniwo” przy Drodze Dęblińskiej, przedłużeniu Dziecinia Miejskiego.

Zaprawa zimowa odbywa się pod okiem znanych i doświadczonych kajakarzy olimpijczyków Jeżewskiego i Małkowi w każdy poniedziałek, wtorek, piątek i sobotę od godz. 18, gdzie otrzymuje się nowych kandydatów do nauki wiosłowania

Przeładowanie wiedzy SPORTOWEJ

Koszykarze łódzkiej Spójni



Zdzisław Mchalak, lat 28 z zawodu technik-mechanik. W koszykówkę gra od 1936 r. Brał udział w festiwalu młodzieżowym w Pradze.

Mieczysław Pawlak, lat 28, z zaw. urzędnik. Motor drużyny. Reprezentant Polski. Od 14 roku życia grał jako junior.

Janusz Mokwiński, lat 22, laborant. Grał w Bułgarii na igrzyskach. Oprócz tego uprawia lekkoatletykę i hokej. W kosza gra 3 lata.

Wiesław Szor, lat 20, uczeń licealny. W kosza gra 2 lata. Reprezentował Polskę w siatkówce

Nowy zarząd ZS Ogniwo Poznań Koło Sportowe Nr 164

Przewodniczący — R. Czwojdziniński, wiceprzewodniczący — W. Jendryk, sekretarz — E. Wegnerówna, skarbnik — El. Parszaliówna, ref. wyszkol. — J. Włodarczyk, ref. kult.-ośw. — B. Chmielewski, gospodarz — Ed. Dreżewski.



Stefan Piachański, lat 20, urzędnik. W kosza gra od lat 3.

Bronisław Skrodzki, lat 30, pracownik bankowy. W koszykówkę gra od 1937 r. Grał w kadrye reprezentacyjnej na festiwalu w Pradze.

To była rzeczywiście trudna praca — rozwinąć 1600 m² płótna. Ale za to „Dar Pomorza” oskrzydlił się żaglami w całej ich okazałość.

Madej krążył dokola Gwóźdź. Jakos mu nijak byo. I w dodatku ta skłonność do morskiej choroby. Zazdrościł tym, którzy nie odczuwali żadnych dolegliwości.

Gwóźdź sam, nie proszony, pospieszył mu z pomocą; ujęło go to, ale nie dawało mu spokoju. Był teraz jego dłużnikiem i chciał mu się jakoś odplacić, a nie wiedział jak.

Wreszcie przyłapał go u podwiewnej burty, przy wejściu ze szkafulu na górny pokład rufy, gdzie Gwóźdź dopalał papierosa przed objęciem służby na sterze. Podszedł do niego z tyłu, trącił go łokciem i przekłnawszy ślinę oświadczył:

— Wiesz... coś ci mam powiedzieć.

Gwóźdź spojrział na niego z ciekawością: wszczynanie rozmowy nie leżało w zwyczajach Madeja.

— No? — spytał zachęcająco.

— Bo, uważasz, mam z tobą parachunek — męczył się Ignac. — O tę brzytwę — wyjaśnił, sięgając do kieszeni.

W oczach Gwóźdźa błysnęło nieco ironiczny uśmiech.

— Acha — przypomniał sobie.

— Właśnie. Mówiłeś, że ci się podoba. No, to właśnie ci ją przyniosłem. Weź ją sobie i będzie ci kwita, co?

— Kwita? — spytał Gwóźdź. — Jaka kwita? Za co?

Madej westchnął i szukając natchnienia, spojrział w górę.

— Ba wtedy, uważasz, nie chciałem ci pożyczyc tej brzytwy — tłumaczył cierpliwie — A tyś mi pomógł, jak tak zacząłem rzygać i teraz... No więc weź ją sobie i już.

Gwóźdź patrzył mu w oczy, ale nie wyciągnął ręki po brzytwę, co stropiło Ignaca.

— Bierz — powiedział. — Na zawsze. Ja nie żartuję.

Gwóźdź milczał jeszcze przez chwilę, po czym ujął go silnie przez ramię.

— Ja mam ci też coś powiedzieć — rzekł. Nie jesteś mi nic winien, bo za taką koleżeńską pomoc się nie płaci. To, uważasz, jest tak samo mój obowiązek wobec ciebie, czy każdego innego z nas, jak i twój. Jakbyśmy sobie wzajemnie



(44)

ROZDZIAŁ VIII

Podziłka tarczy kompasu wychylała się łagodnie w lewo i w prawo. Czasem wahała się jakby przez chwilę, niezdecydowana i kapryśna, drgała lekko, zataczała się niepewnie i wracała do poprzedniego położenia.

Wróbel wpatrywał się w nią, jak urzęczony. Odnosił wrażenie, że łączy go z tym kompasem jakaś niewidzialna przekładnia: ruchy jego rąk stawały się niemal automatycznie zależne od owych drgnień, wahań i wychyleń, a sprychny koła sterowego biegły tam i z powrotem pod jego dłońmi.

Statek szedł długimi szczupakami przez fale, ledwie wyczuwalnie zbaczając, gdy czarna połyskliwa skiba wody łamała mu się na dziobie, i podparty sterem, przysiadł na rufie, aby znów odsadzić się prosto na kurs.

Księżyc wymknął się obłokom i topniał w morzu, wielką szeroko rozlaną strugą. Cienie masztów i czarno-białych żagli balansowały na pokładzie, który to wysrebrzał się blaskiem, to znów giął w ciemności, pozostawiając tylko nieruchome, blade majaki szalup u burt i na szkafulicy.

Łuk świetlny maszynowni rozsiewał nikłą, żółtawą lunę, poprzez którą można było dojrzeć sylwetkę porucznika Lipińskiego, wspartą na poręczu w pobliżu lewego trapu.

Drugi sternik, niemrawy chłopak z sennym wyrazem twarzy, zdawał się drzeć. Gdy z cienia pod bezanżaglem wyłonił się Chaberek, który z kolei miał objąć ster, tamten ziewnął i bez słowa ustąpił mu swoje miejsce.

Wróbel ociągał się chwilę: mógłby tu stać do rana, przerzucając drewniane uchwyty koła i śledząc tagodne trawersy statku, poddającego się posłusznie jego woli.

Ale za Chaberkim ukazał się jego współtowarzysz i trzeba było zejść z podwyższenia, przekazując mu dalsze sterowanie.

Wróbel już miał się oddalić, gdy zatrzymał go głos por. Lipińskiego:

— A kurs kto za was poda?

(Ciąg dalszy nastąpi)

chcieli płacić, trzeba by tu chyba jakąś giełdę założyć, żeby to wyrównać.

— Ty, Ignac, jesteś bardzo solidny gości — mówił dalej, biorąc papierosa, którego mu tamten podał. — Tylko ty się trzymasz zasady: „jaka praca, taka płaca”.

— A to może zła zasada? — zdumiał się Madej. — Przynajmniej sprawiedliwa: jak Kuba Bogu...

— Tak Bóg Kubie — dokończył Gwóźdź. — Widzisz, ja się na rachunkach z panem Bogiem nie znam. Ale między ludźmi powinno się stosować obok twojej, także inną zasadę.

— Jaką? — spytał Madej.

— Każdy według sił i możliwości, każdemu według potrzeb.

Madej spojrział na niego spode łba, kazał sobie raz jeszcze powtórzyć to zdanie, które po raz pierwszy w życiu usłyszał i zamyslił się.

— Aleś mi klina zabił — powiedział, kręcąc głową. — To nie jest takie proste.

Gwóźdź zostawił go na pastwę rozważań, które istotnie dla Ignaca nie były ani łatwe, ani proste, sam zaś poszedł wolno z powrotem na rufę, aby po raz ostatni objąć wzrokiem coraz dalszą linię brzegu i Gdynię, tonącą w mgłnej opalającej przesłonie mgieł i dymów.

— Nie widać nas już stamtąd — pomyślał. — Szkoda.

Promień słońca wymknął się z pomieñdy obłoków i ozłocił statek, biały od spiętrzonych wysoko żagli. „Dar Pomorza” pochylony lekko pod tężącym wiatrem, płynął w tym złotym blasku pysznie i dumny, jak olbrzymi ptak, kołyszając się majestatycznie na coraz dłuższej fali. Przed nim, nieco na lewo od kursu, wyrastał powoli z morza wąski cypel Helu.